

Sygn. akt: II C 286/08



WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 września 2009 r.

Sąd Okręgowy w Katowicach II Wydział Cywilny
w składzie następującym:

Przewodniczący: SSO Ewa Solecka

Protokolant: st.sekr.sądowy Małgorzata Mulewska

po rozpoznaniu w dniu 9 września 2009 r. w Katowicach

sprawy z powództwa Alicji Tysiąc

przeciwko Markowi Gancarczykowi ; Archidiecezji Katowickiej w Katowicach

o ochronę dóbr osobistych

1. zobowiązuje pozwanych Marka Gancarczyka i Archidiecezję Katowicką w Katowicach do zamieszczenia na ich koszt, na trzeciej stronie tygodnika „Gość Niedzielny”, w najbliższym numerze tego czasopisma następującym po dacie uprawomocnienia się niniejszego wyroku, zwykłą czcionką używaną przy redagowaniu tego czasopisma przeprosin o treści:
*„Archidiecezja Katowicka jako wydawca i Marek Gancarczyk jako redaktor naczelny tygodnika „Gość Niedzielny” przepraszają Panią Alicję Tysiąc za bezprawne porównanie Pani Alicji Tysiąc do hitlerowskich zbrodniarzy odpowiedzialnych za Zagładę Żydów w obozie Oświęcim – Brzezinka oraz za męczeństwo Żydów w gettach.
Archidiecezja Katowicka jako wydawca i Marek Gancarczyk jako redaktor naczelny tygodnika „Gość Niedzielny” wyrażają ubolewanie, że poprzez bezprawne naruszenie dóbr osobistych Pani Alicji Tysiąc i używanie języka nienawiści, spowodowali ból i krzywdę Pani Alicji Tysiąc”;*
2. zasądza od pozwanych solidarnie na rzecz powódki kwotę 30.000,00 zł (trzydzieści tysięcy złotych);
3. w pozostałej części powództwo oddala;

4. nakazuje pobrać na rzecz Skarbu Państwa (Sądu Okręgowego w Katowicach) tytułem nieuiszczonej opłaty sądowej: od powódki z zasądzanego roszczenia kwotę 1.300,00 zł (jeden tysiąc trzysta złotych) oraz od pozwanych kwotę 1.800,00 zł (jeden tysiąc osiemset złotych);
5. koszty procesu między stronami wzajemnie znosi.



Na wypisie w całości podpisany
Zgodnie z wyrokiem sądownym

2023

UZASADNIENIE

Alicja Tysiąc w pozwie skierowanym przeciwko Markowi Gancarczykowi i Wydawnictwu Kurii Metropolitalnej „Gość Niedzielny” w Katowicach wniosła o zobowiązanie pozwanych do zamieszczenia na ich koszt, na trzeciej stronie tygodnika „Gość Niedzielny”, w najbliższym numerze tego czasopisma następującym po dacie uprawomocnienia się wyroku, zwykłą czcionką używaną przy redagowaniu tego czasopisma przeprosin o treści:

„Wydawnictwo Kurii Metropolitalnej „Gość Niedzielny” jako wydawca i Marek Gancarczyk jako redaktor naczelny tygodnika „Gość Niedzielny” przepraszają Panią Alicję Tysiąc za:

- bezprawne sugerowanie na łamach „Gościa Niedzielnego”, iż Pani Alicja Tysiąc usiłowała dopuścić się zabójstwa,*
- bezprawne ingerowanie w sferę życia prywatnego Pani Alicji Tysiąc poprzez sugerowanie, iż nie chciała ona swego dziecka,*
- bezprawne ingerowanie w sferę życia prywatnego Pani Alicji Tysiąc poprzez opublikowanie zdjęcia Pani Alicji Tysiąc bez Jej zgody,*
- bezprawne porównanie Pani Alicji Tysiąc do hitlerowskich zbrodniarzy odpowiedzialnych za Zagładę Żydów w obozie Oswiecim-Brzezinka oraz za męczeństwo Żydów w gettach.*

Wydawnictwo Kurii Metropolitalnej „Gość Niedzielny” jako wydawca i Marek Gancarczyk jako redaktor naczelny tygodnika „Gość Niedzielny” wyrażają ubolewanie, że poprzez bezprawne naruszenie dóbr osobistych Pani Alicji Tysiąc i używanie języka nienawiści, spowodowali ból i krzywdę Pani Alicji Tysiąc,

a ponadto o zasądzenie od pozwanych solidarnie na rzecz powódki kwoty 50.000 zł tytułem zadośćuczynienia za szkody moralne spowodowane naruszeniem dóbr osobistych powódki w postaci czci, dobrego imienia oraz prywatności i o zasądzenie od pozwanych solidarnie kosztów postępowania.

W uzasadnieniu pozwu wskazano, że powódka cierpi na poważną miopie. Kiedy w 2000 r. zaszła w ciążę, konsultujący ją lekarze okuliści wskazali, że ciąża i poród stanowią zagrożenie dla wzroku powódki z uwagi na zmiany patologiczne siatkówki oka. Lekarz rodzinny wydał powódce skierowanie na zabieg przerwania ciąży, jednakże ginekolog odmówił wykonania aborcji. Po urodzeniu dziecka wzrok powódki gwałtownie się pogorszył. Alicja Tysiąc złożyła doniesienie o przestępstwie z art. 156§1 pkt.1 kk podnosząc, że odmowa przeprowadzenia zabiegu przerwania ciąży mimo zachodzących przesłanek spowodowała u niej ciężki uszczerbek na zdrowiu. Postępowanie to zostało umorzone. Powódka skierowała wówczas skargę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. W dniu 20 marca 2007 r. Trybunał wydał wyrok nakazujący Rzeczypospolitej Polskiej zapłcenie powódce 25.000 euro

jako zadośćuczynienie za naruszenie art. 8 europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności.

Po tych zdarzeniach na łamach czasopisma „Gość Niedzielny”, którego redaktorem naczelnym jest od listopada 2003 r. pozwany Marek Gancarczyk, ukazały się wypowiedzi, które w opinii powódki naruszyły jej dobra osobiste. Były to:

- artykuł z 4.11.2007 r. autorstwa Przemysława Kucharczaka pt. *„Alicja w krainie fałszu”*,
- artykuł z 21.10.2007 r. autorstwa Przemysława Kucharczaka pt. *„Gość nasz obelżony”*,
- list protestacyjny opublikowany w numerze z dnia 7.10.2007 r.,
- artykuł z 7.10.2007 r. autorstwa Marka Gancarczyka pt. *„Siła przyzwyczajenia”*,
- artykuł z 7.10.2007 r. autorstwa Agaty Puścikowskiej pt. *„Historia (nie)jednego odszkodowania”*,
- artykuł z 7.10.2007 r. pt. *„Abp Józef Życiński o wyroku w sprawie Alicji Tysiąc”*,
- wywiad z Markiem Jurkiem opublikowany w numerze z dnia 7.10.2007 r. pt. *„Nielegalna dziewczyna”*,
- artykuł z 7.10.2007 r. autorstwa Franciszka Kucharczaka pt. *„Kantowanie krągłościami”*,
- artykuł z 1.4.2007 r. autorstwa Franciszka Kucharczaka pt. *„Krótkoogrocność Alicji”*,
- artykuł z 29.5.2005 r. autorstwa Franciszka Kucharczaka pt. *„Zdrowie albo życie!”*.

Kwestionowane publikacje określają powódkę mianem „zabójczyni”, w sposób jednoznaczny pomawiają ją o chęć dokonania zabójstwa na dziecku. Wskazują, że „nie chciała swojego dziecka”, a także porównują ją do zbrodniarzy hitlerowskich i wzywają do oddania dziecka. Ponadto, bez zgody powódki wykorzystano jej wizerunek. „Gość Niedzielny” jest czasopismem katolickim. Mimo tego świadomie zaryzykował narażenie powódki na ataki na tle światopoglądowo-religijnym. Zdecydował się bowiem upublicznić jej wizerunek w kontekście stawianych jej zarzutów o motywację zabijania. Szczególnie drastyczny przykład naruszenia dóbr osobistych powódki stanowi artykuł autorstwa pozwanego Marka Gancarczyka. Kontekst, w jakim przywołana została osoba powódki jest bowiem niezwykle poruszający. Pozwany opisał wystawę poświęconą życiu prywatnemu zbrodniarzy hitlerowskich z obozu zagłady w Oświęcimiu-Brzezince. Następnie pozwany zauważył, że dzisiaj jest „równie strasznie”, bo ETPCz „odrzuca odwołanie rządu polskiego w słynnej już sprawie Alicji Tysiąc”, a „w konsekwencji pani Tysiąc dostanie 25 tys. euro odszkodowania za to, że nie mogła zabić swego dziecka”. Nie tylko więc pozwany wskazał, że Alicja Tysiąc chciała „zabić swoje dziecko” ale również, że współuczestniczyła w zbrodni takiej jak zbrodnie nazistowskich zbrodniarzy, bowiem jej zachowanie jest „równie straszne”. Z kolei autorka artykułu *„Historia (nie)jednego*

odszkodowania", sugeruje, że życie córki powódki było warte 25.000 euro. Twierdzenie autorki sugeruje, że kwota 25.000 euro stanowi swego rodzaju okup, jaki powódka pobrała za to, że jej córka żyje. Twierdzenie to stanowi kalumnie.

Franciszek Kucharczak, autor materiału pt. "Kantowanie krzygłociami" w sposób bezczelny i arogancki wskazał, że powódka powinna „oddąć dziecko”, ponieważ „dostała za nie odszkodowanie”. Twierdzenie to suponuje zatem, że dla powódki kwota uzyskania tytułem zadośćuczynienia za naruszenie art. 8 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności była tym samym, czym odszkodowanie za skradziony samochód. Franciszek Kucharczak przedmiotawiając relacje pomiędzy matką i córką („jak się za coś dostaje pieniądze, to się to zwraca instytucji wypłacającej szkodę”) naruszył sferę uczuć matczynych powódki.

Jako jeden z najbardziej bulwersujących określono w pozwie tekst pt. „Krótkouzroczność Alicji”. Powódka wskazała, że zacytowano tam wypowiedź młodego człowieka, który porównał zadośćuczynienie, jakie otrzymała ona wyrokiem Trybunału w Strasburgu do kwot wypłacanych hitlerowskim oprawcom za to, że ułatwiali opuszczenie getta przez Żydów.

Powódka zaakcentowała w pozwie, że we wskazanych tekstach pomówiona została o przestępstwo zabójstwa, dzieciobójstwa, a to przez używanie określeń sugerujących, że „chciała zamordować swoją córeczkę”, dopuścić się „zabójstwa” lub „zabójstwa prenatalnego”.

W dalszej części uzasadnienia pozwu powódka podniosła, że opublikowane w przedmiotowych materiałach prasowych wypowiedzi kwalifikujące starania Alicji Tysiąc o przestrzeganie art.8 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności jako „zabójstwo”, „morderstwo”, działalność równą zbrodniom hitlerowskim, „dzieciobójstwo”, „pozbawienie życia”, „jak również wzywające powódkę do „oddania dziecka”, którego ona „nie chce” – stanowią tzw. „mowę nienawiści”, ekspresje nienawiści i ksenofobii. Mają one na celu nie tylko stygmatyzację powódki, ale również wzniecenie nienawiści wobec niej. Tego rodzaju wypowiedzi nie korzystają z ochrony prawnej.

Seria napastliwych publikacji „Gościa Niedzielnego” stanowi przejaw wyjątkowo drastycznego naruszenia dóbr osobistych powódki w postaci godności, dobrego imienia, czci i wizerunku (pozw – k. 2-14).

W toku postępowania strona powodowa zmieniła oznaczenie jednego z pozwanych i oświadczyła, że pozywa Archidiecezję Katowicką w Katowicach (pismo z 5.12.2008 r. – k.153-154).

Pozwani wniesli o oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie na ich rzecz kosztów zastępstwa procesowego.

Zarzucili, że przedstawiony w pozwie stan faktyczny nie polega na prawdzie.

Powódka jest osobą publiczną. Bierze ona aktywny udział w debacie publicznej na temat aborcji, co obejmuje liczne wypowiedzi dla prasy i mediów elektronicznych oraz jej udział w spotkaniach obejmujących bezpośrednio dyskusję tego dotycząca. Przedmiotem debaty publicznej była także treść skargi, jaką powódka wniosła do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Powódka często i obszernie wypowiadała się publicznie na temat wskazanych w skardze argumentów. Nigdy nie odrzuciła zainteresowania opinii publicznej, co więcej, odpowiedziała na nią z dużym zaangażowaniem. Działania powódki wskazują, że chce wykorzystać swoją sytuację i doświadczenie dla promowania określonych postaw. Alicja Tysiąc jest osobą powszechnie znaną, o czym świadczy choćby ilość adresów internetowych, w których znajdują się personalia powódki. Wyszukiwarka internetowa wskazuje też setki miejsc, w których zamieszczono wizerunek powódki. Powódka godzi się zatem na wykorzystywanie jej osoby do prowadzenia publicznej debaty. Prowadzenie przez powódkę działalności publicznej, polegające na dobrowolnym rozpowszechnianiu przez nią informacji o tym, że chce uniknąć pogorszenia wzroku starała się na wiele sposobów usunąć poczęte dziecko, skutkuje objęciem tej sfery życia powódki rozszerzonym dostępem do prasy, co obejmuje nie tylko informowanie lecz także komentowanie i poddanie osądowi. Podstawowym skutkiem art. 41 prawa prasowego jest uchylenie odpowiedzialności prasy za wypowiedzi krytyczne.

Pozwani zaprzeczyli, aby pomawiali powódkę o przestępstwo w rozumieniu prawa karnego, aby porównywali ją do hitlerowskich zbrodniarzy, aby świadomie ryzykowali narażenie powódki na agresje środowisk fundamentalistycznych religijnie, aby autorzy przywołanych w pozwie artykułów wskazywali, że kwota odszkodowania zasądzonego od Rzeczypospolitej Polskiej była konieczna, by ratować życie córki powódki albo że była tym samym, czym odszkodowanie wypłacone przez ubezpieczyciela (jak stwierdzono w pozwie).

Strona pozwana stwierdziła, że zgodnie z wyznawanym przez katolików światopoglądem, „przerwanie ciąży” stanowi zabójstwo człowieka. Jest to również konsekwentnie wyrażane w dokumentach Kościoła Katolickiego. Pozwani nie zgadzają się z oceną, iż upowszechnianie poglądów, w myśl których przerwanie ciąży jest zabójstwem narusza dobra osobiste powódki. Przytoczone w pozwie wypowiedzi, które zostały opublikowane w „Gościu Niedzielnym” miały charakter ocenny odnoszący się do niespornych, powszechnie znanych faktów. Dotyczy to zarówno oceny, że zabieg przerwania

ciąży , któremu chciała się poddać. Alicja Tysiąc stanowiłby zaoboparty jak również oceny , że otrzymała ona odszkodowanie w związku z tym że do wskazanego zabójstwa nie doszło. Sąd nie ma zatem kompetencji do rozstrzygnięcia o ich zasadności .

Uznanie przerwania ciąży za zabójstwo nie stanowi przekroczenia dopuszczalnej formy wypowiedzi ocennych . Jedyнным motywem upowszechniania przedmiotowych poglądów na łamach czasopisma „Gość Niedzielny” nie była chęć poniżenia powódki lecz ochrona społecznie uzasadnionego interesu (krytyczna ocena rozstrzygnięcia przyjętego przez ETPCz) oraz realizacja obowiązków natury światopoglądowej. Upowszechnianie tego rodzaju ocen stanowi obowiązek wiernych Kościoła Katolickiego.

Cytowane w pozwie wypowiedzi posła Marka Jurka zawarte w wywiadzie z nim , mają charakter ogólny i nie odnoszą się bezpośrednio do powódki.

Zdaniem pozwanych , w stanie faktycznym niniejszej sprawy istnieje szereg okoliczności upoważniających do przedstawienia oceny że powódka nie chciała swego dziecka. Niesporne jest bowiem , że dokonała wyboru : hipotetyczne nie pogorszenie wzroku postawiła nad realnie istniejąc już życie poczętej córki.

Pozwani oświadczyli , że nie jest trafny zarzut , jakoby posługiwali się „mową nienawiści” . Artykuł dotyczący hitlerowców kończył się komentarzem dotyczącym sędziów Europejskiego Trybunału Praw Człowieka , a nie powódki (odpowiedzi na pozew : pozwanego Marka Gancarczyka z 7.11.2008 r. – k. 112-113 , obu pozwanych z 2.3.2009 r. – k. 170-193).

W replice z dn. 26.3.2009 r. powódka stwierdziła , że nie udzieliła pozwany zgody na publikowanie jej wizerunku oraz opisywanie jej w sposób , jak uczynili to pozwani , a więc w kontekście porównań do zbrodni hitlerowskich i z zarzutami zamiaru zabójstwa . Powódka nie jest osobą publiczną . Pozwani zatracili miarę i przekroczyli granice dozwolonej krytyki prasowej . Wbrew swym twierdzeniom , pozwani nie formułowali ocen lecz fałszowali rzeczywistość. Fakt , że dana grupa rozpowszechnia określone twierdzenie (np. religijne) nie ma wpływu na ocenę użycia tych twierdzeń w publikacjach pozwanych , które nie mają charakteru generalno - abstrakcyjnego lecz indywidualno - konkretny. Kwestionowane publikacje pozwanych układały się w pewien ciąg , który trzeba by nazwać „przemową nienawiści”. Agresja słowna pozwanych wobec powódki , liczne pomówienia o usiłowanie czy chęć zabójstwa , umieszczenie jej osoby w kontekście opisów hitlerowskiego barbarzyństwa , a wszystko to w imię fundamentalistycznego światopoglądu , nakazującego zrównać aborcję

z zabójstwem , a ubieganie się o realizację standardów demokratycznego państwa za równie sprzedawaniu Żydów z getta czy uprawianie ludobójstwa - to jest mowa nienawiści (pismo strony powodowej - k. 258-270).

Pełnomocnik pozwanych podniósł w odpowiedzi , że wolność słowa obejmuje wypowiedzi na temat faktów domniemanych i niepewnych. Dopuszczalne jest także wygłaszanie poglądów kontrowersyjnych, nieakceptowanych , a nawet obrażających jednostki. Prawo do ochrony czci i wolność słowa są wartościami równorzędnymi. Ze względu na katolicki charakter „Gościa Niedzielnego” nie można pomijać wyrażonej w art. 53 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej zasady wolności religii, wyznania i sumienia co w sprawie niniejszej powoduje konflikt pomiędzy ochroną dóbr osobistych jednostki , a realizacją szeroko rozumianej wolności wyznania obejmującej prawo do prezentowania własnego światopoglądu . Powódka nie tylko posiada status osoby publicznej ale również podejmowała aktywnie publiczną działalność. Nieuprawniony jest pogład strony powodowej dotyczący ocen generalno- abstrakcyjnych i indywidualno-konkretnych. W doktrynie wyróżnia się tylko oceny *ad personam* i *ad rem*. Te ostatnie zasługują na nieograniczoną niemal ochronę prawną. Przedmiotem krytyki w przedmiotowych materiałach prasowych była tylko i wyłącznie działalność powódki polegająca na usiłowaniu poddania się aborcji oraz działalność Europejskiego Trybunału Praw Człowieka , który przyznał powódce odszkodowanie w związku z bezskutecznością jej zamierzeń. Czasopismo katolickie ma prawo prezentować określone oceny zarówno *in abstracto* jak i *in concreto* w związku z powszechnie wcześniej znanymi faktami z życia powódki , a także z wyrokiem ETPCz. Zasadność ocen sformułowanych w „Gościu Niedzielnym” w kwestii przerywania ciąży nie podlega ocenie sądowej (pismo pozwanych z 22.4.2009 r. - k. 301-323).

Sąd ustalił następujący stan faktyczny :

Powódka od lat 70-tych XX wieku cierpi na schorzenie wzroku - miopię . W 2000 r. stwierdziła , że jest po raz trzeci w ciąży. Jej wada wzroku wynosiła wówczas 20 dioptrii . Dwoje dzieci powódki miało 7 i 8 lat. Powódka w oparciu o wypowiedzi lekarzy okulistów bała się , że na skutek kolejnej ciąży i porodu utraci wzrok, nie będzie w stanie opiekować się swym potomstwem. Bezspornym było , że Alicji Tysiąc odmówiono wykonania zabiegu przerywania ciąży. Powodem były kontrowersje pomiędzy lekarzami co do tego , czy zdrowie powódki jest zagrożone . Powódka urodziła córkę Julię , którą wychowuje wraz z pozostałymi swymi dziećmi .

W 2003 r. Alicja Tysiąc wniosła przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej skargę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Wyrokiem z dnia 20 marca 2007 r., w sprawie 5410/03 (LEX nr 248817) Trybunał – stwierdzając naruszenie przez Państwo Polskie art. 8 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności – zasądził na rzecz skarżącej zadośćuczynienie w wysokości 25.000 euro i zwrot kosztów procesu.

W uzasadnieniu Trybunał wskazał, iż Państwo Polskie nie wywiązało się z pozytywnych obowiązków w postaci ochrony prawa skarżącej do poszanowania jej życia prywatnego w kontekście powstałych kontrowersji co do tego, czy była ona uprawniona do leczniczego przerwania ciąży. Ustawodawstwo dotyczące aborcji dotyka sfery życia prywatnego, wchodził więc w grę art. 8 Konwencji.

Gazeta „Gość Niedzielny” jest katolickim tygodnikiem, wydawanym przez Archidiecezję Katowicką. Jej nakład wynosi ok. 180.000-190.000 egzemplarzy. Jest dystrybuowana na terenie całego kraju, za pośrednictwem parafii oraz sieci kolporterów. Roczne zyski ze sprzedaży oscylują ok. sumy 1.000.000 zł. Z badań przeprowadzonych przez „Polskie Badania Czytelnictwa” wynika, iż ok. 46% czytelników „Gościa Niedzielnego” ma wykształcenie podstawowe lub zasadnicze zawodowe. Funkcję Redaktora Naczelnego pełni od 2003 roku pozwany Marek Gancarczyk.

W okresie od 29.5.2005 r. do 4.11.2007 r. w „Gościu Niedzielnym” ukazały się przedmiotowe w sprawie materiały prasowe.

W numerze 22/2005 z dnia 29 maja 2005 r. opublikowany został artykuł pt. *„Zdrowie albo życie !”*. Autor Franciszek Kucharczak podał tam, że powódka wniosła skargę do Trybunału w Strasburgu. W dalszej części artykułu znalazły się słowa: *„W telewizji pokazali panią Tysiąc w grubych okularach, w otoczeniu rodziny. Tłumaczyła do kamery, jaka krzywdą ją spotkała. Uosobienie tej krzywdy stało obok – śliczna dziewczynka o niewinnym (i zupełnie zdruzgłym) wzroku. I to było najbardziej ustraszające. Powstał jakiś nowy gatunek rodziców, którzy nie wstydzą się pokazywać całemu światu dzieci, których nie zdołali zabić, i jeszcze domagają się z tego tytułu rekompensaty. Na dodatek od razu zabrzmiął chór współczujących jej głosów. „Prawo polskie zezwala przecież na aborcję w takich przypadkach”- rozległo się. Owszem, i w paru innych – i co z tego? Właśnie w tej mierze nie wolno nam się do niego stosować. Moralność stoi wyżej niż ułomne z natury prawo. Co powiedzielibyśmy, gdyby matka nie wyniosła z pożaru swego dziecka, tłumacząc się papierem od lekarza, że dźwiganie ciężarów grozi jej ślepotą? Chyba byśmy nie byli tak wyrozumiali, prawda? Tymczasem, gdy kobieta, dla ochrony resztek i tak słabego wzroku chciała człowieka pozbawić życia, podnosi się*

krzyk , że nikt jej noża nie podał. (artykuł "Zdrowie albo życie ! " - k. 49-50).

Franciszek Kucharczak jest też autorem kolejnej publikacji , jaka ukazała się w dniu 1 kwietnia 2007 r. („GN” nr 13/2007), zatytułowanej „Krótkowzroczność Alicji” . W części opatrzonej podtytułem „Sztandar feministek” napisano tam : „Nic dziwnego , że z takiego Trybunału Alicja Tysiąc wyszła z poczuciem zwycięstwa. Polska (więc my wszyscy) musi jej zapłacić 25 tysięcy euro „zadośćuczynienia moralnego”. (...) Łukasz Wróbel , organizator wystawy antyaborcyjnej i prezes Fundacji Pro , nie widzi tego w kategoriach porażki . Jeżeli 25 tysięcy euro jest ceną za życie polskich obywateli , to państwo polskie powinno ją płacić . To powód do dumy . Jak kiedyś wykupywano Żydów z getta , tak teraz , skoro jest konieczność , powinniśmy wykupywać dzieci nienarodzone , oceniając im życie - mówi Wróbel.” (artykuł „Krótkowzroczność Alicji” - k. 46).

Dnia 7 października 2007 r. ukazał się nr 40/2007 gazety „Gość Niedzielny” , zawierający sześć tekstów wskazywanych przez powódkę jako naruszające jej dobra osobiste .

Pozwany Marek Gancarczyk jest autorem artykułu pt. „Siła przyzwyczajenia”. Oto jego pełny tekst : „Człowiek potrafi się przyzwyczaić do wszystkiego. Jeśli człowiek przyzwyczai się do dobrego, to chwalić Boga. Problem zaczyna się wtedy, gdy przyzwyczai się do złego.

Trzy miesiące temu do muzeum obozowego w Oświęcimiu trafiły niezwykle zdjęcia z prywatnego albumu Karla Höckera , esesmana Auschwitz. Można na nich zobaczyć , czym „po godzinach” (...) zajmowali się hitlerowcy „pracujący” w obozie. Na wypoczynek jeździli do Międzybrodzia Białskiego. Widzimy słynnego doktora Mengele w towarzystwie Hoessa i innych oficerów. Rozesmiani , zrelaksowani. Przyzwyczaili się do morderstw dokonywanych za plotem obozu. A jak jest dzisiaj ? Inaczej , ale równie strasznie. Europejski Trybunał Sprawiedliwości w Strasburgu odrzucił właśnie odwołanie rządu polskiego w słynnej już sprawie Alicji Tysiąc. W konsekwencji pani Tysiąc otrzyma 25 tys. euro odszkodowania , plus koszty postępowania , za to , że nie mogła zabić swojego dziecka. Mówiąc inaczej , żyjemy w świecie , w którym mama otrzymuje nagrodę za to , że bardzo chciała zabić swoje dziecko , ale jej nie pozwolono. To odszkodowanie będzie pochodzić z budżetu państwa , a więc z naszych podatków .

A co z sędziami , którzy wydali tak nieprawdopodobny wyrok ? Zapełnione na weekendy jeżdżą w różne urokliwe miejsca. Są uśmiechnięci , zrelaksowani. Przyzwyczaili się .” (artykuł „Siła przyzwyczajenia” - k. 40).

Artykuł pod tytułem „Historia (nie)jednego odszkodowania” , napisany przez Agatę Puścikowską ukazał się w tymże numerze „Gościa Niedzielnego”. Rozpoczęła się słowami : „Matka , która nie chciała

urodzić dziecka, wygrała z polskim rządem. Zadośćuczynienie : 25 tys. euro, plus koszty postępowania. Tyle wartych jest kilka diaprui , sprawiedliwość ,czy życie córki ? Ile podobnych „wykupnych” przyjdzie nam zapłacić ?” (artykuł „Historia (nie)jednego odszkodowania - k.41-42).

Kolejnym przedmiotowym w sprawie tekstem był zamieszczony w omawianym wydaniu „Gościa Niedzielnego” z 7 października 2007 r. wywiad z liderem Prawicy Rzeczypospolitej Markiem Jurkiem , przeprowadzony przez Przemysława Kucharczaka . Przedmiotem rozmowy był wyrok Trybunału w Strasburgu przyznający Alicji Tysiąc zadośćuczynienie. Przytoczona jest wypowiedź Marka Jurka , iż decyzja Europejskiego Trybunału Praw Człowieka nie do końca go zaskoczyła , albowiem „*Ten Trybunał od ponad dwadzieścia lat wydaje wyroki , w których uchyla się od odpowiedzi na pytanie, czy dzieciobójstwo prenatalne to naruszenie prawa do życia. Mimo, że jego zadaniem jest ochrona zasad zapisanych w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka z 1950 r. A ten dokument uznaje wprost prawo człowieka do życia. Ten wyrok może mieć ciężkie konsekwencje. Jest szokujący , bo dotyczy dziewczynki , która żyje. Więc właściwie podważa legalność jej urodzenia... I po drugie: ten wyrok próbuje narzucić Polsce , by przeszła od zasady niekaralności za zabicie dziecka w niektórych przypadkach przed urodzeniem , do uznania prawa do tego czynu. Zobowiązuje lekarzy do czynnego uczestnictwa w aborcyjnych procedurach . Zobowiązuje też państwo do znalezienia lekarzy , którzy to dziecko zabiją.*” . Komentując reakcje na przedmiotowe rozstrzygnięcie Trybunału , Marek Jurek powiedział : „*To szokujące, że zabójstwo człowieka z taką łatwością nazywa się dzisiaj „zabiegiem” , zaś w dalszym ciągu wywiadu odnotowano jego wypowiedź , iż „ wyrok opiera się na złej interpretacji polskiego prawa. Wniosek: trzeba polskie ustawodawstwo uczynić przynajmniej w tym punkcie bardziej wyraźnym. Trzeba prawnie zagwarantować lekarzom wolność od przymusu uczestnictwa w tego rodzaju procedurze. Uczestnictwa także pośredniego, np. przez wydawanie opinii, na podstawie których można dokonać zabójstwa dziecka.” (rozmowa z Markiem Jurkiem pt. „Nielegalna dziewczyna” - k. 45).*

Ponadto , w numerze „Gościa Niedzielnego” z 7 października 2007 r. ukazały się : wypowiedź abp Józefa Zycińskiego dotycząca - jak napisano - dramatu córeczki Alicji Tysiąc. Zacytowano słowa arcybiskupa : „*Nasiliła się atmosfera, w której coraz wyraźniej dociera do jej psychiki świadomość , że była dzieckiem niechcianym”* , a także wzór protestu, o treści : „*Protest. Jako człowiek opowiadam się za obroną każdego życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci. Dlatego wyrażam moje zdumienie , oburzenie i przerażenie wobec wyroku Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu karzącego Rząd Polski za to, że córka pani Alicji Tysiąc nie została zamordowana przed urodzeniem. Ponadto odmowa aborcji była zgodna z prawem obowiązującym w Polsce. Dlatego jako obywatel nie mogę zgodzić się z*

wyrokiem Trybunału, podjętym ubrew prawa obowiązującego w mojej Ojczyźnie." Tekst ten opatrzony został apelem : „Protestujemy. W związku z oburzającym wyrokiem Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, którym ukarano Rząd Polski za to, że córka pani Alicji Tysiąc mogła się urodzić, Komitet Społeczny promocji Matżeństwa i Życia przy Radzie ds. Rodziny Episkopatu Polski zwraca się do redakcji mediów, którym leży na sercu obrona tych wartości, w tym życia od poczęcia do naturalnej śmierci, o wysłanie protestu wodług załączonego wzoru”. Wskazano adresy e-mailowe, w tym adres TPCz { „Abp. Józef Życiński o wyroku w sprawie Alicji Tysiąc” - k. 44, wzór protestu -k. 39 }.

Ostatnim materialem prasowym opublikowanym w numerze nr 40/2007, wskazanym w pozwie jako zawierający treści naruszające dobra osobiste powódki, był artykuł Franciszka Kucharczaka zatytułowany „Kantowanie krągłościami”. W części noszącej podtytuł „Zwrócić dziecko” autor napisał : „Alicja Tysiąc dostanie odszkodowanie od Polski za to, że : „musiała” urodzić swoją córkę, bo tak kazał Trybunał w Strasburgu. No dobrze, ale jak się za coś dostaje odszkodowanie, to się to zwraca instytucji wypłacającej pieniądze. Pani Tysiąc po odebraniu pieniędzy powinna oddać dziecko” (artykuł „Kantowanie krągłościami” - k. 47-48).

W wydaniu „Gościa Niedzielnego” z dnia 21 października 2007 r. opublikowany został tekst napisany przez Przemysława Kucharczaka „Gość nasz obelżywy”. Odnosił się on do artykułu Katarzyny Wiśniewskiej z „Gazety Wyborczej”, która krytykowała „Gościa Niedzielnego” za język, jakiego używa pisząc o sprawie Alicji Tysiąc. Przemysław Kuchareczak odpowiedział słowami: „To ciekawe, jak ludzkie odruchy budzą się w zwolennikach aborcji zawsze, kiedy chrześcijanie nazwą ten czyn tak, jak na to zasługuje : zabójstwem. Dla nich najlepiej byłoby, gdybyśmy się w ogóle nie odzywali. Pani Katarzyno, z całym szacunkiem : czy sądzi Pani, że do córki Alicji Tysiąc dotrze wyłącznie ocena „Gościa” ? I że jakimś cudem nie dowie się o setkach reportaży w telewizjach i gazetach, poświęconych jej niedoszłemu zabójstwu? Alicja Tysiąc skarżyła się przecież w mediach na lewo i prawo, że państwo nie pozwoliło jej „przerwać ciąży”. Także w „Wyborczej”. Przed kilku laty był nawet taki telewizyjny wywiad, podczas którego córeczka pani Alicji stała obok. I co, nie domyśli się, że matka jej nie chciała? To jest prawdziwy dramat, a nie fikt, że katolicy nazywają aborcję zbrodnią. Poza tym, ubrew sugestiom „Wyborczej”, wcale Alicji Tysiąc nie potępiamy. Szczerze jej życzymy, aby prawda w końcu do niej dotarła.” (artykuł „Gość nasz obelżywy” - k. 37).

Przemysław Kuchareczak jest także autorem tekstu zatytułowanego „Alicja w krainie fałszu”, jaki ukazał się w wydaniu „Gościa Niedzielnego” z dnia 4 listopada 2007 r. Artykuł prezentuje

stanowisko lekarza , który odmówił wykonania u powódki aborcji. Znalazł się tam zapis : „W warszawskiej klinice , którą kieruje , lekarze zabijają nienarodzone dzieci.(...) Feministki z Federacji zaczęły wykorzystywać Alicję Tysiąc do walki o szerszą dopuszczalność zabijania nienarodzonych dzieci”. Publikacja zilustrowana została zdjęciem powódki . Była to fotografia wykonana w Trybunale Praw Człowieka w Strasburgu , podczas rozprawy (artykuł „Alicja w krainie fałszu” – k.252-253 , zeznanie powódki – k.402).

Powyższy stan faktyczny był bezsporny. Wynikał z niekwestionowanych wydruków internetowych przedmiotowych materiałów prasowych (k.36-50 , 252) oraz zeznań stron (powódki – k.397-402 , pozwanego Marka Gancarczyka – k. 422-424).

Sąd zważył :

Powódka uzasadniła swe roszczenia zarzutem , że wskazane przez nią materiały prasowe , jakie ukazały się w „Gościu Niedzielnym” naruszyły jej dobra osobiste takie jak wizerunek , cześć , godność , dobre imię , uczucia matczyne wobec córki.

Dobra osobiste człowieka to niemajątkowe , indywidualne wartości świata uczuć , stanu życia psychicznego . Ochrona dóbr osobistych jest ochroną przed naruszeniem tych wartości .

Zgodnie z art. 23 Kodeksu cywilnego , dobra osobiste człowieka , jak w szczególności zdrowie , wolność , cześć , swoboda sumienia , nazwisko lub pseudonim , wizerunek , tajemnica korespondencji , nietykalność mieszkania , twórczość naukowa , artystyczna , wynalazcza i racjonalizatorska , pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach.

Na mocy art.24 § 1 kc ten , czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem , może żądać zaniechania tego działania , chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonanego naruszenia może on także żądać , ażeby osoba , która dopuściła się naruszenia , dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków , w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. W razie naruszenia dobra osobistego sąd może na mocy art. 448 kc przyznać temu , czyje dobro osobiste zostało naruszone , odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznana krzywdę lub na jego żądanie zasądzić odpowiednią sumę pieniężną na wskazany przez niego cel społeczny , niezależnie od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia.

Przesłankami odpowiedzialności na podstawie art. 23 kc są : zagrożenie lub naruszenie dobra osobistego i bezprawność działania sprawcy.

Obowiązuje przy tym zasada domniemanie bezprawności .
Domniemanie to może być przez pozwanego obalone w toku procesu .

Przepis art. 24 § 1 k.c. rozkłada ciężar dowodu w ten sposób, że na powoda nakłada obowiązek udowodnienia, że pozwany naruszył jego dobra osobiste. Jak już wskazano, rzeczona norma formułuje również domniemanie prawne bezprawności naruszenia dóbr osobistych. Na pozwanym zatem ciąży obowiązek udowodnienia, że jego działanie naruszające dobra osobiste powoda nie było bezprawne.

Tak więc, rozpoznając sprawę o naruszenie dóbr osobistych Sąd ustala w pierwszej kolejności, czy naruszenie takie rzeczywiście na skutek konkretnych działań pozwanego wskazanych przez powoda nastąpiło, a jeśli tak, jaki rodzaj dobra osobistego został naruszeniem dotknięty. Kwestia winy sprawcy nie ma tu znaczenia.

W tym miejscu należy wskazać, że zgodnie z poglądem powszechnym w doktrynie i orzecznictwie przyjmuje się, iż o dokonaniu naruszenia dóbr osobistego decyduje obiektywna ocena konkretnych okoliczności, nie zaś subiektywne odczucie osoby zainteresowanej. (por. wyr. Sądu Najwyższego z 5.4.2002 r. II CKN 953/00 LEX nr 55098, Sadu Apelacyjnego w Łodzi z 28.8.1996 r., IACr 341/96 OSA 1997/7-8/43, Sadu Apelacyjnego w Krakowie z 13.12.1991 r. I Acr 363/91 i inn. j.)

W przypadku zarzutu naruszenia dóbr osobistych w materiale prasowym (jak w niniejszej sprawie), Sąd musi dokonać analizy i oceny materiału prasowego przez pryzmat przeciętnego odbiorcy. „Postulat, aby treść danej wypowiedzi, będącej potencjalnym źródłem naruszenia dóbr osobistych, badać pod kątem jej odbioru w opinii publicznej, stosując miarę „przeciętnego, rozsądnego odbiorcy” jest nakazem odpowiedniej interpretacji tekstu (...) Organ orzekający ma obowiązek wydobyć z danej wypowiedzi (artykułu, reportażu, zdjęcia) znaczenie powszechnie przyjmowane w społeczeństwie i na tej podstawie ocenić, czy dana wypowiedź narusza konkretne dobra osobiste (...) Pojęcia „przeciętny odbiorca”, „rozsądny czytelnik” mają charakter abstrakcyjny – są jedynie pewnymi założonymi wzorcami, wskazówkami interpretacyjnymi nakazującymi uwzględnić powszechnie przyjmowane w społeczeństwie normy i konteksty znaczeniowe, parujące oceny i poglądy (...) Natomiast pojęcia te nie mogą być utożsamiane z konkretnymi osobami przesłuchiwanyymi przez sąd” (Jacek Sadomski: Naruszenie dóbr osobistych przez media, Oficyna Naukowa, Warszawa 2003, s. 24).

Powyższe było podstawą oddalenia wniosków powódki o dopuszczenie dowodów z zeznań świadków Doroty Zielińskiej i Katarzyny Wiśniewskiej, a także z treści artykułów prasowych autorstwa tych dziennikarek, a ponadto z kopii oraz tłumaczeń na j. polski listów,

jakie powódka otrzymała od Edith Levy i przewodniczącej francuskiego stowarzyszenia „Spojrzenie kobiet” Michele Vianes . Dowody te były nieprzydatne w sprawie , gdyż nie można ustalać , jaki był obiektywny odbiór i oceny spornych materiałów prasowych przez przeciętny ogół czytelników „Gościa Niedzielnego” w oparciu o indywidualne poglądy czterech osób (por. teza dowodowa przesłuchania Doroty Zielińskiej wskazana przez stronę powodową : „na okoliczność sposobu , w jaki odebrała ona publikacje pozwanych” - k. 13).

W razie stwierdzenia , że naruszenie dobra osobistego miało miejsce , w dalszej kolejności ocenie Sądu podlega , czy w konkretnym przypadku nie miał miejsca tzw. kontratyp , a więc okoliczności powodujące , że naruszenie nie było bezprawne. Kontratyp opiera się na założeniu , że w określonej sytuacji ujemna ocena czynu naruszającego dane dobro zostaje przesłonięta potrzebą ochrony innego dobra , któremu przyznane zostaje pierwszeństwo.

Strona pozwana twierdziła , że w ogóle nie naruszyła w swych publikacjach żadnego dobra osobistego powódki . Argumentowała przy tym , że część ze wskazanych przez powódkę wypowiedzi ma charakter ocenny , nie podlega zatem kognicji Sądu , oceny te są wyrazem poglądów religijnych pozwanych i jako takie korzystają z ochrony prawnej , a ponadto wbrew twierdzeniom powódki sformułowania i porównania użyte w przedmiotowych tekstach nie były dla niej obraźliwe .

W przedmiocie czy w ogóle , a jeśli tak to w których fragmentach inkryminowanych publikacji i w jaki sposób doszło do naruszenia dóbr osobistych powódki ,

Sąd zważył :

Powódka wskazała w pozwie dziesięć materiałów prasowych zamieszczonych w kilku wydaniach „Gościa Niedzielnego” twierdząc , że doszło tam do naruszenia jej dóbr osobistych . Publikacje te mają różny charakter ; część z nich to artykuły napisane przez dziennikarzy tygodnika , jedna to wywiad z politykiem Markiem Jurkiem , jedna to apel o wysyłanie dokumentu zatytułowanego „Protest” i opracowanego przez Komitet Społeczny promocji Małżeństwa i Życia przy Radzie ds. Rodziny Episkopatu Polski, ponadto wypowiedź abp. Życińskiego i Łukasza Wróbla .

Za opublikowanie wszystkich tych tekstów pozwani ponoszą odpowiedzialność cywilnoprawną .

Słuszne były wywody pozwanych o tym, że generalnie rzecz ujmując, nie stanowi przesłanki z art. 24 kc i nie podlega kognicji sądu wypowiedź o charakterze ocenym, czyli wyrażenie opinii.

Na wstępie rozróżnić zatem należało, czy wskazane w pozwie fragmenty publikacji istotnie były wyłącznie ocenami, jak twierdzili pozwani.

Pogląd [opinia, ocena] to pojęcie, które oznacza zajęcie stanowiska, ustosunkowanie się, opowiedzenie się za czymś, ocenianie czegoś. Dotyczy osobistego zapatrywania jednostki w stosunku do zdarzeń, stanów, stosunków czy osób. Opinia [ocena] jest stosunkiem pomiędzy podmiotem a treścią wypowiedzi i dlatego zależy zawsze od podmiotu. Z tej przyczyny nie może być prawdziwa, czy fałszywa, a jedynie rzetelna lub nierzetelna, przemyślana czy nieprzemyślana, racjonalna lub nie, bezpodstawna lub uzasadniona [por. Jacek Wierciński - Majątkowa ochrona czci - C.F. Müller - Lex utilis Warszawa 2002 r., s. 170]. W doktrynie i orzecznictwie nie budzi wątpliwości, że wypowiedzi zawarte w materiale prasowym mogą mieć charakter opisowy lub ocenny, albo mieszany - opisowo-ocenny. Wypowiedzi opisowe wypełniają kryterium rzetelności tylko wtedy, gdy są prawdziwe, natomiast wypowiedzi ocenne nie podlegają wartościowaniu w kategoriach prawdy i fałszu, dlatego kryterium prawdziwości nie może być do nich stosowane. Sądy ocenne nie nadają się do udowodnienia (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, I ACA 1761/04, Lex nr 175176, postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 26 czerwca 2003 r., IV KK 84/03, OSNwSK 2003/1/1379). Wymaganie od osoby formułującej sądy wartościujące, by przedstawiła dowód prawdy, jest sprzeczne z art. 10 europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności i godzi w istotę prawa do wyrażania opinii (por. wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu z dnia 8 lipca 1986 r. w sprawie Lingens przeciwko Austrii).

Sąd Okręgowy w pełni podziela pogląd Sądu Apelacyjnego w Krakowie wyrażony w uzasadnieniu wyroku z dn. 12.1.1994 r. IACr 314/93, że „o kwalifikacji zarzutu krytycznego jako oceny albo stwierdzenia faktu decyduje ustalenie stopnia natężenia w wypowiedzi krytycznej elementów oceniających” (B.Gawlik: Dobra osobiste, Zbiór orzeczeń Sądu Apelacyjnego w Krakowie, Zakamycze 1999, s.100-113). W powołanym orzeczeniu wskazanym też zostało, że przy dokonywaniu rozróżnienia, czy mamy w danym przypadku do czynienia z oceną czy ze stwierdzeniem faktu użyteczne jest posłużenie się wzorcowym punktu widzenia przeciętnego odbiorcy.

Analizując konkretne okoliczności niniejszej sprawy należało zatem rozróżnić, czy wypowiedzią co do faktów, czy też wypowiedzią oceną były sformułowania i wypowiedzi takie jak :

„Powstał jakiś nowy gatunek rodziców, którzy nie wstydzą się pokazywać całemu światu dzieci, których nie zdołali zabić i jeszcze domagają się z tego tytułu rekompensaty”, „W konsekwencji pani Tysiąc otrzyma 25 tys. euro odszkodowania, plus koszty postępowania, za to, że nie mogła zabić swojego dziecka. Mówiąc inaczej, żyjemy w świecie, w którym mama otrzymuje nagrodę za to, że bardzo chciała zabić swoje dziecko, ale jej nie pozwolono.” „Dlatego wyrażam moje zdumienie, oburzenie i przerażenie wobec wyroku Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu karzącego Rząd Polski za to, że córka pani Alicji Tysiąc nie została zamordowana przed urodzeniem.” „To ciekawe, jak ludzkie odruchy będą się w zwolennikach aborcji zaostrze, kiedy chrześcijanie nazwą ten czyn tak, jak na to zasługuje : zabójstwem”. „Feministki z Federacji zaczęły wykorzystywać Alicję Tysiąc do walki o szerszą dopuszczalność zabijania nienarodzonych dzieci”, „Jak kiedyś wykupywano Żydów z getta, tak teraz, skoro jest konieczność, powinniśmy wykupywać dzieci nienarodzone”, „Alicja Tysiąc dostanie odszkodowanie od Polski za to, że „musiała” urodzić swoją córkę, bo tak kazał Trybunał w Strasburgu. No dobrze, ale jak się za coś dostaje odszkodowanie, to się to zwraca instytucji wypłacającej pieniądze, Pani Tysiąc po odebraniu pieniędzy powinna oddać dziecko”, a także sformułowanie, że obecnie jest inaczej, niż za czasów hitlerowskiej okupacji, ale „równie strasznie”, że „Nasiłła się atmosfera, w której coraz wyraźniej dociera do jej psychiki (córki powódki – przyp. Sądu Okręgowego) świadomość, że była dzieckiem niechcianym” oraz nazywanie aborcji „dzieciobójstwem prenatalnym”, a zadośćuczynienia zasądanego przez Trybunał w Strasburgu „wykupnym”.

Dokonyjąc oceny w tym przedmiocie, Sąd przyjął także za punkt odniesienia postulowaną w pozwie treść przeprosin, które zgodnie z żądaniem powódki miałyby złożyć pozwaną.

Przeprosiny takie muszą bowiem pozostawać w logicznym i przedmiotowym związku ze stwierdzonym naruszeniem dóbr osobistych. Żądanie dopełnienia czynności potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych przez złożenie oświadczenia odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie musi być dlatego uszczelnione przez stronę powodową, ponieważ dopiero ich konkretne brzmienie może być poddane osądowi.

I tak , powódka żąda przeproszenia za sugerowanie , że **usiłowała dopuścić się zabójstwa** oraz , że **nie chciała swego dziecka** . Dalej domaga się przeprosin za porównanie **jej do hitlerowskich zbrodniarzy odpowiedzialnych za zagładę Żydów w obozie Oświęcim-Brzezinka oraz za męczeństwo Żydów w gettach** (pozw - k. 3) .

Stwierdzenie , że Alicja Tysiac nie chciała swego dziecka , a także , że obecnie jest „*równie strasznie*” jak w czasach prowadzenia zbrodniczej działalności przez hitlerowców w obozie zagłady Oświęcim-Brzezinka nie mogą być zakwalifikowane jako wypowiedzi o faktach . Nie podlegają one wartościowaniu w kategoriach prawdy i fałszu , stąd kryterium prawdziwości nie może być do nich stosowane .

Pozwany Marek Gancarczyk , autor artykułu „*Sita przyzwyczajenia*” wyraził swój pogląd , że obecne czasy można porównać do czasów okupacji hitlerowskiej , bo jest „*równie strasznie*” . Nie może budzić wątpliwości , że jest to ocena .

To samo dotyczy opublikowanej w „*Gościu Niedzielnym*” wypowiedzi abp Życińskiego , że do psychiki córki powódki dociera świadomość , iż była „**dzieckiem niechcianym**” . Autor tych słów zawarł w nich swój osąd , ocenę sytuacji , a mianowicie przekonanie , że fakt i okoliczności procesu , jaki zainicjowała powódka przed RTPCz w Strasburgu przenikają do wiadomości i psychiki jej córki , wywołując przeświadczenie , że „*była dzieckiem niechcianym*” .

Jest to przypuszczenie dotyczące tego , jak - zdaniem wypowiadającego się - może odebrać przedmiotową sytuację mała Julia , do jakich może dojść wniosków . Innymi słowy , jest to odzwierciedlenie przekonania i sądu abp Życińskiego , dotyczącego możliwych przemyśleń i stanu psychicznego córki powódki .

To jego ocena , będąca wynikiem określonego wnioskowania .

Nawiasem tylko stwierdzić można , że zeznanie powódki , zgodnie z którym „*nie chciała ciąży , a nie dziecka*” (k. 398) wymyka się regułom logiki i zdrowego rozsądku , bo nie można mieć dziecka bez przebycia ciąży .

Wypowiedź o tym , czy powódka chciała czy też nie chciała urodzić Julię odnosi się do sfery uczuć , woli , chęci , jakie istniały w psychice powódki i to w czasie , gdy - co jest bezsporne - zwróciła się do lekarzy o wykonanie aborcji , lecz spotkała się z odmową . Podkreślić należy , że istotne są odniesienia uczuciowe powódki do sprawy posiadania trzeciego dziecka jakie miały miejsce wówczas , a nie jej obecne uczucie miłości do mał. Julii . W zakresie tego , jakie były myśli i uczucia powódki w początkowym okresie ciąży , możliwe są tylko oceny wyprowadzane z faktów . Formułowane przez stronę powodową żądania , by pozwani „*wykazali , że powódka nie chciała dziecka*” były absurdalne i pozbawione podstaw .

Co do przytoczonych wyżej określeń o „**zabijaniu nienarodzonych dzieci**”, o matce, która „**bardzo chciała zabić swoje dziecko**”, o córce powódki, która „**nie została zamordowana przed urodzeniem**”, rozstrzygnięcie kwestii, czy były to twierdzenia o faktach, czy oceny stanowiło o wiele większą trudność.

Nie można odmówić słuszności zarzutowi powódki, iż z kontekstu tych wszystkich wypowiedzi wynikała sugestia, że Alicja Tysiąc chciała zabić swoje dziecko.

Z reguły nie budzi wątpliwości, że przypisanie komuś intencji pozabawienia kogoś życia, popełnienia czynu przestępczego jakim jest zabójstwo, to postawienie konkretnego, faktycznego oskarżenia, podlegającego ocenie w kategorii prawdy i fałszu.

W niniejszym przypadku mamy jednak do czynienia z sytuacją, gdzie słowo „zabójstwo” każda ze stron przypisuje nieco inną zawartość pojęciową, odnosi je do innej sytuacji, a sposób rozumienia tego pojęcia zdeterminowany jest przez poglądy religijne pozwanych.

Obowiązujące w prawie pojęcie zabójstwa wynika z treści art.148 Kodeksu karnego: „*Kto zabija człowieka...*”. Słusznie podnosili pozwani, że w odniesieniu do sformułowań zawartych w artykule prasowym nie można oczekiwać i wymagać, aby były one zgodne z językiem prawniczym. W tym konkretnym przypadku jednak, zdaniem Sądu, potoczne społeczne rozumienie słowa „zabójstwo” jest tożsame z definicją prawną.

Jak podnieśli pozwani – zgodnie z doktryną kościoła katolickiego, człowiek, istota ludzka istnieje od chwili poczęcia, od tego też momentu ma bezwzględne prawo do życia. A zatem, jeśli ma miejsce zabieg przerwania ciąży, to jest to równoznaczne z zabiciem człowieka.

Przekonanie to nie jest powszechne. Nie podzielają go ludzie o innym światopoglądzie.

Dla kogoś, kto nie wyznaje zasad religii katolickiej lub w tym zakresie nie zgadza się z doktryną Kościoła Katolickiego, zabieg przerwania ciąży nie jest zabiciem człowieka. Z tego powodu, stwierdzenie, że osoba, która aborcję wykonała dopuściła się zabójstwa, jest dla kogoś o innym niż katolicki światopoglądzie nie do przyjęcia, jako niezgodne z prawdą i obraźliwe.

W tym przypadku zaistniała zatem sytuacja uniemożliwiająca zakwalifikowanie omawianych, spornych wypowiedzi prasowych do kategorii oświadczeń o faktach.

Nie da się ich bowiem zweryfikować w odniesieniu do jednolitego, powszechnie uznanego i niekwestionowanego miernika prawdy lub fałszu. Podstawą takiej weryfikacji musiałoby być rozstrzygnięcie kwestii początku istnienia istoty ludzkiej, która wymyka się ocenom naukowym i wszelkim obiektywnym odniesieniom, a pozostaje w domenie wiary, przekonań i sposobu interpretowania faktów podawanych przez naukowców.

Powyższe nie przesądza jednak o tym, że niektóre zawarte w publikacjach „Gościa Niedzielnego” wypowiedzi z użyciem sformułowania „zabójstwo człowieka” w odniesieniu do aborcji nie były bezprawne.

To określenie, które samo w sobie jest tylko dozwoloną ekspresją przekonań religijnych, w większości wskazanych w pozwie publikacji „Gościa Niedzielnego” **użyte zostało bowiem w taki sposób, w takim kontekście lub porównaniu, że to właśnie spowodowało naruszenie dóbr osobistych Alicji Tysiąc.**

Jak zaznaczono już wcześniej, nie jest bowiem tak, że wypowiedzi ocenne w ogóle nie podlegają kontroli sądu w procesie o ochronę dóbr osobistych. Przedmiotem badania nie jest jednak zasadność i słuszność danej opinii lub poglądu, gdyż sąd nie ma kompetencji do rozstrzygania takich kwestii.

Nie mieli racji pozwani twierdzić, że oceny, jakakolwiek byłaby ich forma i sens, nie mogą powodować odpowiedzialności prawnej osób, które spowodowały ich opublikowanie.

Ujemne oceny krytyczne podlegają kontroli sądowej ze względu na motyw działania – osoby rozpowszechniającej zarzut krytyczny, a także pod kątem ewentualnego przekroczenia granic, poza którymi krytyka ta z uwagi na formę narusza powszechnie uznawane normy moralne i kulturowe. **Niestosowna forma zarzutów w materiale prasowym pod adresem danej osoby może stanowić samoistne źródło naruszenia dóbr osobistych.** W takim przypadku głównym przedmiotem naruszenia jest godność człowieka. Z uwagi na obraźliwą formę godząca w cześć, godność i dobre imię lub autorytet krytykowanego następuje przekroczenie granic potrzebnych do osiągnięcia społecznego celu krytyki (wyr. Sądu Najwyższego z 3.7.1987 r., ICR 135/87, niepubl.).

W pełni zasadny jest pogląd wyrażony w wyroku Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dn. 19.4.1995 r., sygn.akt ACr 96/95, iż „Krytyczne oceny muszą być wypowiedziane na tle faktów komunikowanych czytelnikowi oraz mieć odpowiednią formę. Tylko wówczas krytyka jest rzetelna i rzeczowa, gdy opiera się na faktach sprawdzalnych, poddaje je ocenie w sposób kulturalny, zgodnie z zasadami współzycia społecznego zarówno w zakresie treści jak i formy.”

Mając powyższe na uwadze, Sąd doszedł do przekonania, że pozwani dopuścili się naruszenia dóbr osobistych powódki w postaci jej czci i godności, choć nie we wszystkich wskazanych w pozwie materiałach prasowych i nie wszystkie zarzuty powódki co do sposobu naruszenia można uznać za słuszne.

Pojęcie czci rozumiane jest w prawie cywilnym szeroko, odpowiada takim określeniom jak godność osobista, dobre imię, dobra sława, obraz jednostki w oczach innych, reputacja (uchw. SN z 28.5.1971r. III PZP 33/70, OSNC 1971/11/188, wyr. SN z 15.11.2000r., II CKN 473/00, LEX 51881 i inn.). Godność jest tym dobrem osobistym człowieka, które odzwierciedla wewnętrzne poczucie własnej wartości i ważności jako indywidualnej osoby ludzkiej. Doznaje naruszenia wówczas, gdy inna osoba daje wyraz gorszej ocenie, co wywołuje usprawiedliwiony stan dyskomfortu psychicznego u adresata (por. wyrok SN z 30.10.2003 r., IV CK 149/02).

Przed wszystkim wskazać należy, że punktem wyjścia dla wszystkich wywodów i ocen zawartych w przedmiotowych publikacjach była teza, iż Alicja Tysiąc otrzymała mocą wyroku Trybunału w Strasburgu odszkodowanie za to, że nie dokonała (nie mogła dokonać) aborcji.

Jest to teza nieprawdziwa. Jej prezentowanie na łamach tygodnika „Gość Niedzielny” powodowało wprowadzenie czytelników w błąd, wywoływało u nich fałszywe przekonanie, z którego mogli w dalszej kolejności wywodzić nieprzychylnie dla powódki wnioski.

Przypomnieć należy, że wyrokiem z dn. 20 marca 2007 r., Izba (Sekcja IV), skarga nr 5410/03, Europejski Trybunał Praw Człowieka uznał, że Polska naruszyła art. 8 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności i z tego powodu nakazał wypłacenie Alicji Tysiąc zadośćuczynienia.

Powołany art. 8 Konwencji statuuje zasadę, iż każdy ma prawo do poszanowania swego życia prywatnego i rodzinnego, a ingerencja władzy publicznej w korzystanie z tego prawa jest niedopuszczalna,

... w sytuacjach przypadków przewidzianych przez ustawę i koniecznych w demokratycznym społeczeństwie z uwagi na bezpieczeństwo państwowe, publiczne lub dobrobyt gospodarczy kraju, ochronę porządku i zapobieganie przestępstwom, ochronę zdrowia i moralności lub ochronę praw i wolności innych osób”.

Uzasadniając swe orzeczenie Trybunał wskazał, że ustawodawstwo dotyczące aborcji dotyka sfery życia prywatnego, wchodzi więc w grę art. 8 Konwencji.

Trybunał zaznaczył, że „nie może kwestionować oceny klinicznej lekarzy. Nie byłoby również właściwe spochłobowanie, czy ich wnioski dotyczące tego, czy ciąża mogła prowadzić do pogorszenia wzroku kobiety w przyszłości były prawidłowe.”, podkreślił także, że nie jest jego zadaniem w tej sprawie ocena, czy Konwencja gwarantuje prawo do aborcji.

Dalej stwierdzono, że sprawa podlegała zbadaniu wyłącznie z punktu widzenia ciążących na państwie pozytywnych obowiązków.

Trybunał podkreślił, że rząd polski przyznał, iż miały miejsce problemy ze stosowaniem w praktyce ustawy z 1993 r. o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży. Jeśli dojdzie do sporu między ciężarną i jej lekarzem lub między samymi lekarzami o to, czy warunki legalnej aborcji są w danej sprawie spełnione, to w takich sytuacjach przepisy muszą zapewnić jasność sytuacji prawnej ciężarnej. „Konceptje legalności i praworządności w demokratycznym społeczeństwie nakazują, by środki oddziaływające na podstawowe prawa człowieka podlegały, w pewnych przypadkach, jakiejś formie postępowania przed niezależnym organem właściwym dla przeprowadzenia kontroli powodów zastosowania tychże środków oraz niezwiązanego z tym materiału dowodowego. W okolicznościach takich jak w niniejszej sprawie, procedura taka powinna gwarantować kobiecie ciężarnej przynajmniej możliwość jej osobistego wysłuchania przez stosowny organ oraz uwzględnienia jej poglądów. Właściwy organ powinien także wskazać na piśmie powody przyjęcia swej decyzji (...) Należy uznać, iż brak takich procedur prewencyjnych w prawie krajowym sprzeciwia się do braku wywiązania się przez Państwo z pozytywnych obowiązków nałożonych na to Państwo przez art. 8 Konwencji (...) W okolicznościach niniejszej sprawy nie można uznać, iż (...) Państwo Polskie wywiązało się z pozytywnych obowiązków w postaci ochrony prawa skarżącej do poszanowania jej życia prywatnego w kontekście powstałych kontrowersji co do tego, czy była ona uprawniona do leczniczego przerywania ciąży” - stwierdził Trybunał.

Zgodnie z polską ustawą z dn. 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach przerywania ciąży (Dz.U. Nr 17, poz.78), przerwanie ciąży może być dokonane w ściśle określonych przypadkach. Jednym z nich jest sytuacja, gdy ciąża stanowi zagrożenie dla zdrowia lub życia kobiety ciężarnej (art. 4 a ust. 1 pkt. 1).

Trybunał nie wypowiedział się , czy w świetle powołanej wyżej ustawy po stronie powódki było prawo do podjęcia decyzji , czy chce wykonać aborcję , czy też takiego prawa nie było.

W ogóle nie zajął stanowiska w kwestii czy powódka miała słusność , czy też jej nie miała twierdząc , iż ciąża stanowiła zagrożenie dla jej zdrowia , a co za tym idzie – czy zachodziły przewidziane w polskiej ustawie z 1993 r. warunki do ewentualnego legalnego przerwania przez Alicję Tysiąc ciąży.

Nie to stanowiło podstawę jego rozstrzygnięcia zawartego w wyroku z 20 marca 2007 r.

Trybunał stwierdził natomiast , że w prawie polskim nie ma przepisów regulujących w odpowiedni sposób procedury postępowania zmierzające do ustalenia , czy w konkretnym przypadku zachodzi , czy nie zachodzi sytuacja stanowiąca przesłankę do zgodnego z ustawą przerwania ciąży. Procedury takie powinny być szybkie , zapewniać ciężarnej wysłuchanie przez niezależny organ , który winien uzasadnić swą decyzję .

Rozporządzenie Ministra Zdrowia z 1997 r. stanowi , że dla dokonania aborcji wystarczające są dwie zgodne ze sobą opinie specjalistów innych niż lekarz , który ma dokonać aborcji. Trybunał zaakcentował , że rozporządzenie to nie reguluje kwestii jak postępować , gdy zaistnieje kontrowersja pomiędzy ciężarną a lekarzami albo pomiędzy samymi lekarzami .

A taka właśnie sytuacja miała miejsce w przypadku Alicji Tysiąc. Powódka , powołując się na opinie lekarzy podnosiła , że ciąża stanowi zagrożenie dla jej zdrowia , podczas gdy inni lekarze byli przeciwnego zdania. Brak odpowiedniej regulacji prawnej spowodował , że kwestia ta nie została rozstrzygnięta . Naruszyło to prawa powódki.

Z tego właśnie powodu Trybunał uznał , że Polska naruszyła art. 8 Konwencji i zasądził na rzecz powódki 25 tys. euro zadośćuczynienia.

Reasumując : Państwo Polskie nie zostało zobowiązane do wypłacenia Alicji Tysiąc zadośćuczynienia za to , że powódka nie wykonała (nie mogła legalnie wykonać) zabiegu przerwania ciąży.

Powódka wygrała w Strasburgu ponieważ Trybunał uznał , że Rzeczypospolita nie zapewnia prawnych mechanizmów weryfikacji - szybkiej , rzetelnej , zapewniającej poszanowanie interesów podlegających ochronie - czy w danym przypadku zachodzą po stronie konkretnej kobiety ustawowe przesłanki do legalnego przerwania ciąży wskazane w art. 4 a ust. 1 pkt. 1 ustawy z 1993 r.

Twierdzenie w „Gościu Niedzielnym”, że mocą przedmiotowego wyroku Trybunału w Strasburgu przyznano Alicji Tysiąc zadośćuczynienie za to, że nie dokonała aborcji, było więc zafałszowaniem sensu i przyczyn tego orzeczenia.

Nie wiadomo, jaki był tego powód; pozwany Marek Gancarczyk zeznał, że rozumiał, iż „Polska musiała wypłacić powódce odszkodowanie (...) bo nie było procedur adwokatawskich z których mogłaby skorzystać” (k. 423).

W tym kontekście wskazać należy, że - jak wynika z wywodów zawartych w tekstach „Gościa Niedzielnego” - strona pozwana jest przekonana o tym, iż trzecia ciąża nie stanowiła zagrożenia dla zdrowia powódki (vide: artykuł „Alicja w krainie fałszu”: „Sugestia, że pogorszenie wzroku miało związek z ciążą jest niezgodna z wiedzą medyczną” - k. 36, artykuł „Historia (nie)jednego odszkodowania”: „Według różnych źródeł zwróciła się do dwóch lub trzech lekarzy, którzy niezależnie zdecydowali, że ciąża i poród nie grożą utratą wzroku” - k. 41). Świadczy o tym także wypowiedź pozwanego Marka Gancarczyka, który zeznał: „u trzech okulistów potwierdziło brak związku pomiędzy ciążą i porodem a pogorszeniem się stanu zdrowia powódki” (k. 423).

Skoro zaś takie było przeświadczenie pozwanych, to tym bardziej bezpodstawne i nielogiczne było ich twierdzenie, że „Ostatecznie wyrok sprowadza się do tego, że Państwo Polskie musiałoby wypłacić odszkodowanie za to, że ktoś nie mógł zabić swojego dziecka” (zecznicie pozwanego Marka Gancarczyka - k. 423).

Nie można bowiem wykluczyć, że gdyby właściwe procedury (za brak których Trybunał ukarał Polskę) istniały i zostały w sprawie powódki zastosowane, stwierdzonym by zostało (przy zachowaniu pełnych praw i gwarancji należnych powódce), że zagrożenia dla jej wzroku nie było, a zatem nie było pobudek prawnych do aborcji.

Gdyby więc nie było stwierdzonego przez Trybunał naruszenia Konwencji, to skutkiem tego byłoby (w omawianym hipotetycznym przypadku), że powódka nie mogłaby legalnie przerwać ciąży.

Zastosowanie odpowiednich procedur (gdyby istniały) doprowadziłoby bowiem do skutku jak najbardziej zgodnego z dążeniami społeczności katolickiej - Alicja Tysiąc nie mogłaby wykonać aborcji.

Na podstawie niezgodnego z prawdą przedstawiania przyczyn i sensu wyroku Trybunału strasburskiego, dziennikarze „Gościa Niedzielnego” formułowali w swych artykułach wypowiedzi takie jak:

- „pani Tysiąc otrzyma 25 tys. euro odszkodowania, plus koszty postępowania, za to, że nie mogła zabić swojego dziecka.

Mówiąc inaczej, żyjemy w świecie, w którym mama otrzymuje nagrodę za to, że bardzo chciała zabić swoje dziecko, ale jej nie pozwolono" (artykuł pt. „Sida przyzwyczajenia”).

- „Matka, która nie chciała urodzić dziecka, wygrała z polskim rządem. Zadośćuczynienie: 25 tys. euro, plus koszty postępowania. Tyle wartych jest kilka dniem, sprawiedliwość czy życie córki? Ile podobnych „wykupnych” przyjdzie nam zapłacić?” (artykuł „Historia pojedynkowego odszkodowania”).
- „Jeżeli 25 tysięcy euro jest ceną za życie polskich obywateli, to państwo polskie powinno ją płacić. To powód do dumy. Jak kiedyś wykupowano Żydów z getta, tak teraz, skoro jest konieczność, powinniśmy wykupować dzieci nienarodzone, ocalając im życie – mówi Wróbel.” (artykuł „Krótkoumrocność Alicji”).
- „Alicja Tysiąc dostanie odszkodowanie od Polski za to, że „musiała” urodzić swoją córkę, bo tak kazał Trybunał w Strasburgu” (artykuł „Kantowanie krągłościami”).
- „Wyrażam moje zdanie, oburzenie i przerażenie wobec wyroku Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu karzącego Rząd Polski za to, że córka pani Alicji Tysiąc nie została zamordowana przed urodzeniem” (Protest).

Przytoczone wypowiedzi prasowe przekazują czytelnikom jednolite i czytelne przesłanie: Państwo Polskie zapłaciło powódce zadośćuczynienie za „niezamordowanie” jej córki, innymi słowy, zapłaciło za życie tego dziecka. Jednoznaczne jest w tym zakresie użycie słowa „wykupne”, odwołanie się do wykupywania Żydów z getta, a także nazwanie zadośćuczynienia „nagrodą za to, że matka bardzo chciała zabić swoje dziecko, ale jej nie pozwolono”.

Taki sposób komentowania wyroku Trybunału w Strasburgu nie może być uznany za rzetelny i podlegający ochronie prawnej. Obszar dopuszczalnej krytyki prasowej nie może wykraczać poza granice **zgodnego z prawdą relacjonowania faktów** (por. wyr. SN z 3.12.1986r. ICR 378/86, OSNC 1988/4/47, z 3.7.1987 r. ICR 138/87, OSNC 1989/1/15 i inn.).

Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu także podkreśla w swych wywodach, że sąd wartościujący może zostać uznany za nieumiarkowany, w szczególności gdy brakuje mu dostatecznych faktycznych podstaw. Inaczej opinia nie jest uzasadniona lecz stanowi nadużycie wolności słowa (por. uzasadnienie wyroku z 24.2.1997 r. De Haes i Gijssels przeciwko Belgii).

Nie tylko z tego powodu w publikacjach „Gościa Niedzielnego” doszło, zdaniem Sądu, do naruszenia dóbr osobistych powódki.

Wskazany już zostało, że samo używanie przez osoby wyznające wiarę katolicką określenia „**zabicie człowieka**” w odniesieniu do aborcji można rozpatrywać tylko w kategorii wyrażania poglądu, a nie wypowiedzi o faktach. Wobec postawionego zarzutu naruszenia dóbr osobistych Sąd uprawniony jest jednak do zbadania, czy sposób użycia przedmiotowego sformułowania, jego kontekst, szerszy sens i wymowa całej wypowiedzi nie powodują naruszenia czci osoby, której wypowiedź dotyczy.

Katolicy mają prawo nazywać aborcję zabójstwem, gdyż takie jest ich przekonanie wynikające z zasad wiary.

Tak długo, jak długo pogląd ten prezentowany jest w ujęciu generalnym, a równocześnie nie godzi sposobem wypowiedzi w dobra osobiste konkretnych osób, nie zachodzi żadna kolizja pomiędzy dobrami prawnie chronionymi.

Przykładem takiej wypowiedzi jest wywiad z Markiem Jurkiem. Powódka wskazała ten materiał prasowy w pozwie jako naruszający dobra osobiste powódki przez to, że używano tam określeń: „*dzieciobójstwo prenatalne*”, „*zabicie dziecka przed urodzeniem*”.

W ocenie Sądu, ta publikacja nie spowodowała naruszenia art. 23 kc. W wywiadzie Marek Jurk wypowiedział się w kwestiach ogólnych: skomentował orzeczenie KIO z 2012, wypowiedź premiera, przedstawił też swoje zdanie w przedmiocie, jakie zmiany powinny nastąpić w polskim prawie.

Nie wyrażał tam żadnego poglądu wartościującego odnoszącego się do powódki, a tym bardziej nie użył sformułowań ją znieważających.

Orzeczenie Trybunału dotyczące Alicji Tysiąc posłużyło Markowi Jurkowi wyłącznie jako baza do przedstawienia szerszej refleksji. Udzielający wywiadu istotnie użył określeń „*dzieciobójstwo prenatalne*”, „*zabójstwo dziecka*” w odniesieniu do aborcji. Była to ekspresja jego przekonań, które są powszechnie znane. Jak wskazano wyżej, słowa takie nie mogą być oceniane jako wypowiedzi co do faktów. Wypowiedź Marka Jurka nie obrażała powódki.

Na całkowicie odmienną ocenę zasługują natomiast inne przedmiotowe w sprawie teksty, przytoczone wyżej. Tam również mowa jest o „*zabijaniu dziecka*”, a nawet o „*mordowaniu dziecka*”.

Jednakże kontekst i ogólna wymowa tych artykułów powodują , że w tych konkretnych przypadkach przekroczone zostało prawo dziennikarzy do krytycznego przedstawiania zjawisk i faktów.

Odnoszą się one bezpośrednio do powódki, podają wielokrotnie jej dane personalne. Słowa o „zabiciu dziecka” używane są w kontekście stwierdzeń , że powódka jest matką , która „nie zdołała” córki zabić , matką , która „otrzymała nagrodę” za to , że „bardzo chciała zabić swoje dziecko, ale jej nie pozwolono” , która „dostała odszkodowanie” za to , „musiała urodzić dziecko” i teraz „powinna je oddać”. Pisze się o powódce jako o kobiecie , która „dla ochrony resztek już i tak słabego uszka chciała człowieka porazić życia”. Zadaje się pytanie , czy życie córki powódki jest warte tyle , co zadośćuczynienie w kwocie 25 tys. euro.

Są to sformułowania napastliwe , obraźliwe i pogardliwe w stosunku do powódki.

Ich wymowa jest następująca : powódka z faktu urodzenia dziecka uczyniła źródło pozyskania pieniędzy , życie jej córki było dla niej warte tyle , ile zadośćuczynienie , dostała pieniądze za to , że nie zabiła dziecka (**w tym kontekście określenie to nabiera innego , obraźliwego charakteru.**)

To zupełnie coś innego niż tylko artykułowanie poglądu , że aborcja to zabicie człowieka , do czego - Sąd podkreśla raz jeszcze - katolicy mają pełne i niezaprzeczalne prawo .

Pisanie , że powódka „powinna oddać” dziecko , bo dostała za nie „odszkodowanie” było zniewagą nie tylko dla powódki , ale także dla małej Julii (co z kolei wpłynęło na sferę odczuć matki dziecka). Sąd podziela pogląd strony powodowej , że było to uprzedmiotowienie dziewczynki . Wypowiedź ta ma niezwykle poniżający charakter .

W najwyższym stopniu znieważające powódkę były dwa teksty odwołujące się do czasów II wojny światowej.

W artykule „*Sila przynajczajenia*” pozwany Marek Gancarczyk wyraził pogląd , że obecnie jest równie strasznie jak w czasach zbrodniczej działalności hitlerowców z obozu Auschwitz-Birkenau. Uzasadził tę ocenę wskazując na fakt wydania przedmiotowego wyroku Trybunału w Strasburgu dotyczącego skargi Alicji Tysiąc i zamieszczając konkluzję , że w konsekwencji tego orzeczenia powódka otrzyma „odszkodowanie za to , że nie mogła zabić swego dziecka”.

Mimo , że jest to ocena , Sąd uznał , że naruszyła dobra osobiste powódki przez zastosowanie porównania w najwyższym stopniu znieważającego dla każdej osoby znającej historię XX wieku.

Fakt , że zrównanie kogoś z oprawcami nazistowskimi biorącymi udział w masowej zagładzie w obozie koncentracyjnym jest ogromną obelgą , zwłaszcza w Polsce , z uwagi na nasze tragiczne doświadczenia historyczne pozostające w powszechnej świadomości społecznej , nie wymaga uzasadnienia.

Chybione były wywody pozwanych , jakoby przedmiotowy tekst odnosił się tylko do sędziów Trybunału w Strasburgu . Niewątpliwie , **do nich odnosi się także** . Wspomina się o nich w ostatnich słowach artykułu.

Wcześniej jednak dwa akapity poświęcone są Alicji Tysiąc - to jej nazwisko jest dwukrotnie wymienione , to ona wskazywana jest jako beneficjentka wyroku , to jej dotyczy komentarz , że w wyniku orzeczenia otrzyma odszkodowanie „za to , że nie mogła zabić swego dziecka”.

Autor artykułu wyraźnie wskazuje , że porównuje dzisiejsze czasy do czasów nazistowskich z powodu przedmiotowego wyroku , a więc z powodu treści, skutków i znaczenia tego werdyktu. Wszystkie te elementy dotyczą Alicji Tysiąc , co w artykule jest wprost wskazane.

Prawdą jest , że omawiany artykuł nie zawiera słów bezpośrednio artykułujących porównanie powódki do hitlerowskich zbrodniarzy.

Sędziowie Trybunału w Strasburgu także nie zostali *expressis verbis* porównani do nazistów , a mimo tego pozwani przyznali , że artykuł zawierał taką paralelę (akcentując tylko to , że nie odnosiła się ona do powódki i wskazując , że chodziło o sędziów) .

Bezspornym było zatem , że w przedmiotowym artykule porównanie do esesmanów z Auschwitz miało miejsce , a także to , że nie zostało ono wypowiedziane wprost lecz wynikało z treści i konstrukcji tekstu.

Zdaniem Sądu , rzucone porównanie obejmowało nie tylko sędziów ETPCz lecz także powódkę .

Świadczy o tym wymowa całej publikacji : mówi się tam , że „**teraz jest równie strasznie**” , czyli że obecnie mają miejsce **równie** przerażające zdarzenia jak w czasach nazistowskich .

Ta aktualnie się dziejąca , równa hitlerowskiemu ludobójstwu sytuacja polega na tym , iż „*żyjemy w świecie , w którym mama otrzymuje nagrodę za to , że bardzo chciała zabić swoje dziecko , ale jej nie pozwolono*”.

Tą mamą jest Alicja Tysiąc , wymieniona z imienia i nazwiska.

Oczywiście , powódka ową „nagrodę” (czyli zadośćuczynienie) otrzymała na skutek decyzji sędziów Trybunału w Strasburgu. Wszyscy jednak - zarówno sędziowie , jak i powódka - są uczestnikami oraz sprawcami tej „*równie strasznej*” jak zbrodnie nazistowskie

9

sytuacji. Przecież to powódka wystąpiła ze skargą przeciwko Państwu Polskiemu, to ona domagała się zadośćuczynienia, bez jej inicjatywy sądowej nie byłoby przedmiotowego wyroku, a w konsekwencji – nie byłoby tego „równie strasznego” zdarzenia polegającego na pieniężnej gratyfikacji dla matki za to, że nie zdołała zabić dziecka.

W tym miejscu powtórzyć należy wcześniej zaakcentowaną zasadę obowiązującą przy rozpoznawaniu spraw o ochronę dóbr osobistych: sąd winien brać pod uwagę to, jak odbiera i rozumie daną publikację prasową przecietny odbiorca.

„Dla oceny inkryminowanego opisu wydarzeń nie jest doniosłe znaczenie, jakie pozostawia przypisywał i przypisuje swoim wypowiedziom; relevantny jest sens wypowiedzi pozostawiony, jaki może im przypisywać racjonalnie oceniający czytelnik.” (wyr. SA w Krakowie z 10.6.1992 r., IACr 190/92, B.Gawlik: Dobra osobiste, Zbiór orzeczeń Sądu Apelacyjnego w Krakowie, Zakamycze 1999).

Nie można tracić z oczu sposobu skonstruowania omawianego artykułu. Zaczyna się od opisu zdjęć esesmanów z Auschwitz, wypoczywających w przerwie pomiędzy swymi zbrodnicznymi zajęciami. W polskim czytelniku budzi to oczywiste emocje takie jak oburzenie i potępienie, a także refleksje o tym, że zło może być przez niektórych traktowane jako coś obojętnego (stąd tytuł publikacji „Siła przyzwyczajenia”). Tak usposobiony emocjonalnie odbiorca tekstu czyta następnie, że dzisiaj jest „równie strasznie”, a to na skutek wyroku Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości.

W tym miejscu następuje opis skutków tego wyroku – w całości odnosi się on do Alicji Tysiąc, a postawiona tam teza, że powódka otrzyma „nagrodę za to, że chciała zabić swoje dziecko, ale jej nie pozwolono” musi budzić w czytelniku silne emocje. Emocje te wywołuje negatywna ocena postępowania powódki, a więc tego że: po pierwsze chciała zabić swoje dziecko, po drugie – że otrzymuje za to „nagrodę” pieniężną.

Te właśnie okoliczności odbiera czytelnik jako „równie straszne” jak to, co działo się w czasach hitlerowskich.

To te fakty wskazywane mu są jako świadczące o tym, że dzisiaj jest „równie strasznie”.

Dopiero na końcu artykułu autor wspomina o sędziach, którzy wydali wyrok.

Do naruszenia czci może dojść także przez stworzenie „konkretnego klimatu psychicznego” oddziaływającego na odbiorcę w sposób nawet niezgodny z kierunkiem przyjętym z góry przez jego autorów (vide – wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 21.6.1991 r. IACr 127/91, OSA 1992/1/8).

Zdaniem Sądu , biorąc pod uwagę sposób rozumienia i odbiór przeciętnego czytelnika , postępowanie powódki zostało – tak samo jak postępowanie sędziów Trybunału – porównane do zbrodniczego , a równocześnie pozbawionego jakiegokolwiek refleksji moralnej działania „personelu” Auschwitz.

Jest tak tym bardziej , że - jak podano wyżej - około połowa czytelników „Gościa Niedzielnego” ma wykształcenie podstawowe lub zasadnicze zawodowe. Można zasadnie przyjąć , że w większości nie są to osoby , które poddają czytane teksty analizie logicznej lub językowej, lecz rozumieją je zgodnie z emocjami , jakie budzi w nich to, co czytają .

W wypadku naruszenia dóbr osobistych polegającego na obrazie czci uwzględniać należy nie tylko znaczenie słów , ale również kontekst sytuacyjny , w którym zostały użyte (wyr. Sądu Najwyższego z 23.5.2002 r., IV CKN 1076/00, OSNC 2003/9/121, Sadu Apelacyjnego w Poznaniu z 20.3.2007 r., IACa 63/07, LEX 446239). *„Dobro osobiste osoby fizycznej może zostać naruszone całą treścią publikacji i jej sensem, a nie tylko konkretnymi sformułowaniami. Możliwe jest naruszenie dobra osobistego treścią publikacji prasowej, z której wypukają jednoznaczne sugestie co do nagannego moralnie postępowania osoby wskazanej w tej publikacji z imienia i nazwiska”* (wyr. SN z 7.7.2005 r., VCK 8687/04). *„Przy ocenie naruszenia czci nie można ograniczać się do analizy pewnego zwrotu w abstrakcji, ale należy zwrot ten wykladać na tle całej wypowiedzi”* (wyr. SN z 16.1.1976 r., II CR 629/75 , OSNC 1976/11/251).

Pozwani odpowiadają także za przytoczenie w „Gościu Niedzielnym” wypowiedzi Łukasza Wróbla , który przyrównał wypłacenie powódce zadośćuczynienia orzeczonego przez Trybunał w Strasburgu do wykupywania Żydów z getta (artykuł *„Krótkowzroczność Alicji”*).

I w tym wypadku nie ma tu bezpośredniego porównania powódki do hitlerowców. Jednakże sens tej publikacji jest dla powódki obelżywy , ponieważ zgodnie z przeciętnym rozumieniem czytającego to człowieka wynika z niego jasna paralela : hitlerowcom płacono za wypuszczenie z getta (a więc ocalenie życia) Żydów , a powódka otrzymała 25 tys. euro , bo *„jest to cena za życie polskich obywateli”* , bo *„powinno się wykupywać dzieci nienarodzone”* - jak stwierdził Łukasz Wróbel w przedmiotowym tekście. W obu zatem przypadkach miał miejsce „okup” za życie. Ten „okup” za życie Julki (czyli zadośćuczynienie) wypłacony został powódce .

Także i ta wypowiedź , z tych samych powodów co poprzednia , naruszyła godność powódki.

Przypomnieć można w tym miejscu , że w artykule „*Historia friejdnego odszkodowania*” zasądzone na rzecz powódki zadośćuczynienie również nazwane zostało „*wykupnym*”.

Esesmani z Auschwitz , dr Mengele , strażnicy z getta biorący pieniądze za wypuszczenie kogoś na aryjską stronę - są w polskim społeczeństwie powszechnie postrzegani jako synonim zła , zbrodni i nieczemności , jako symbol odejścia od elementarnych zasad ludzkiej moralności i uczciwości , jako osoby mające w pogardzie życie innych , ceniące pieniądze wyżej niż przyzwoitość .

W kontekście takich osób przedstawiono powódkę w omawianych publikacjach prasowych . Zrównano ją z nimi , postawiono w jednym szeregu .

Nie może być wątpliwości , że takie porównanie nie miało żadnego rzeczowego uzasadnienia , a spowodowało drastyczne naruszenie czci powódki .

W wyroku z 8.2.2008 r. I CSK 334/07 , Sąd Najwyższy stwierdził , że „*każdy rozsądnie myślący człowiek, legitymujący się przeciętną wrażliwością, doznałby negatywnych odczuć w sferze emocji związanych z przekonaniem o własnej osobistości nie zasługującej na utożsamianie z przedmiotami, które budzą negatywne skojarzenia i podważania własnej wartości*”. W orzeczeniu tym podkreślono także że używanie obraźliwych dla opisywanej osoby porównań nie było konieczne dla naświetlenia krytycznego stosunku do jej postępowania. Trudno dociec jakiemu racjonalnemu zamiarowi miało służyć „*Gdyby natomiast miało to ewentualnie służyć swego rodzaju uatrakcyjnieniu tytułu i treści artykułu to należałoby się temu sprzeciwić, ponieważ dążenie do poczytności prasy nie może być realizowane w sposób naruszający cudze dobra osobiste.*” (LEX nr 457843).

Pozwani mieli słuszną podnosząc , że w doktrynie wyróżnia się oceny *ad personam* i *ad rem* , zaś te ostatnie zasługują na nieograniczoną niemal ochronę prawną. Przedmiotem ujemnych ocen w omawianych materiałach prasowych jest jednak bezpośrednio powódka , jej postępowanie , to powódce wskazanej z imienia i nazwiska przypisują określone , pejoratywne motywy działania. Nie jest to krytyka *ad rem*.

Dalej podnosili pozwani , że samo zakwalifikowanie oceny jako personalnej jeszcze nie przesądza o tym , iż narusza ona dobra osobiste krytykowanej osoby. I to stwierdzenie jest słuszne .

Jednakże Sąd w sprawie niniejszej przyjął, iż wskazane wyżej sformułowania i wypowiedzi opublikowane w „Gosiu Niedzielnym” naruszyły dobra osobiste Alicji Tysiąc nie z tego powodu, że nie miały one charakteru ogólnego lecz były konkretnie skierowane przeciwko niej (spersonalizowane).

Przyczyna była inna : dotycząca powódki krytyka przyjęła obraźliwą i zniesławiającą formę , co zostało uzasadnione i wskazane wyżej .

Jak wskazuje się w orzecznictwie i doktrynie , krytyka nie powinna być napastliwa , nie może zawierać zwrotów rażąco obraźliwych i zniesławiających , nie może być oszczerczą (wyr. SN z 21.4.1968 r. ICR 206/68, OSNCP 1969/5/94 , wyr. SA w Warszawie z 12.9.2003 r., IACa 1186/02 , wyr. SN z 14.7.2004 r., IV CK 588/03).

Prasa korzysta z wolności wypowiedzi i urzeczywistnia prawo obywateli do ich rzetelnego informowania , jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej. Dziennikarz ma obowiązek działania zgodnie z etyką zawodową i zasadami współżycia społecznego , w granicach określonych przepisami prawa. Jest obowiązany zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych , **a także chronić dobra osobiste** (art.1,10 ust. 1,12 ust. 1 pkt. 1 i 2 Prawa prasowego). Bezsprzeczne jest , że w odniesieniu do dziennikarzy , ze względu na szczególną wagę społeczną wykonywanego przez nich zawodu , stosuje się podwyższoną miarę „należytej staranności” działania (tak , jak np. w stosunku do lekarzy). Niewątpliwie , czyni to zawód dziennikarza bardzo trudnym i odpowiedzialnym.

W doktrynie i orzecznictwie wskazuje się , że szczególny charakter pracy dziennikarzy i niepowetowane szkody , jakie mogą oni wyrządzić nieprzemysłanym działaniem , uzasadniają oczekiwanie od nich ponadprzeciętnej staranności. *„Od dziennikarzy wymagać można nie tylko zwykłego , rutynowego wyczerpania procedur zawodowych , ale dołożenia starań , aby być nie tylko sprawnym zawodowcem , poszukującym sensacji , tropiącym nieprawidłowości i niepraworządność lecz także człowiekiem dostrzegającym racje wszystkich stron , a przede wszystkim – piszącym prawdę i rzetelnie”* (Ewa Nowińska: Wolność wypowiedzi prasowej, Oficyna , Warszawa 2007 , s. 59).

Sąd Najwyższy w wyroku z dn. 28.9.2000 r. sygn.akt V KKN 171/98 powołując się na to , że ustawodawca zobowiązał dziennikarza w art. 12 ust. 1 Prawa prasowego do szczególnej staranności i rzetelności wyjaśnił , że staranność to: dokładność, pilność, sumiennosc, troskliwość, gorliwość, dbałość o szczegóły. Przez pojęcie

"rzetelność" należy rozumieć: uczciwość, solidność, obowiązkowość, konkretność, odpowiedzialność za słowo. Judykatura, obok pojęcia staranności, posługując się nie występującymi w Prawie prasowym określeniami : ostrożność, rozwaga, dokładność, zapobiegliwość, oględność, roztropność. (LEX 45463).

Sąd Apelacyjny w Poznaniu w wyroku z 30.4.2008 r. , IACa 245/08 stwierdził , że *„Na etapie wykorzystania materiałów prasowych istotne jest przede wszystkim wszechstronne, a nie selektywne przekazanie informacji, przedstawienie wszystkich okoliczności i niedziałanie 'pod z góry założoną tezę', a także rozważenie powagi zarzutu, znaczenia informacji z punktu widzenia usprawiedliwionego zainteresowania społeczeństwa oraz potrzeby publikacji.”* (LEX 466419).

Wymóg zachowania przez dziennikarza należytej staranności , postępowania w dobrej wierze i przestrzegania zasad etyki dziennikarskiej akcentuje też w swym orzecznictwie Europejski Trybunał Praw Człowieka (por. wyr. z 20.5.1999r. , Bladet Tromsø A/S & Stensaas v. Norway , skarga nr 21980/93).

Kierując określone słowa pod adresem konkretnej osoby dziennikarz zobowiązany jest do odpowiedzialnej refleksji, jaki będzie skutek , gdy dotrą one do tak dużej liczby osób jak np. czytelnicy „Gościa Niedzielnego”. Nie może nie zadać sobie pytania , czy zastosowany przez niego sposób wypowiedzi i sens jego przekazu jest adekwatny do tego , o czym pisze , czy nie jest zbyt obraźliwy , czy nie przekracza norm akceptowanych przez społeczeństwo. Agresywność przekazu posunięta tak daleko , że dotkliwie rani inne osoby nie może być wartością samą w sobie , musi być czymś uzasadnioną.

Trzeba odróżnić samo publiczne prezentowanie poglądów, które (co wynika z orzecznictwa europejskiego oraz sądów krajowych) podlega ochronie prawnej nawet , gdy przybiera formę przesadną lub prowokacyjną , albo dotyczy poglądów drażniących, bulwersujących pewną część społeczeństwa - od zamieszczania wypowiedzi , które z uwagi na formę i treść obrażają , znieważają innych ludzi , mających przekonania odmienne.

Ten ostatni sposób działania dziennikarza nie odpowiada wymogom rzetelności , uczciwości , rozwagi , oględności , odpowiedzialności za słowo , szacunku dla porządku prawnego i zasad obowiązujących w społeczeństwie , powinności dostrzegania racji wszystkich stron [vide - należyta staranność dziennikarska, o której wyżej].

A zatem , tego rodzaju publikacje nie podlegają ochronie prawnej.

Mając powyższe na uwadze stwierdzić należało , że niektóre fragmenty publikacji tygodnika kierowanego przez Marka Gancarczyka przekroczyły granice, jakie wynikają z zasad rzetelności

i szkodniku dla praw innych osób oraz naruszyły dobra osobiste powódki.

Pozwani opublikowali nieprawdę dotyczącą powódki (co do przyczyn przyznania jej zadośćuczynienia). Już samo to stanowiło naruszenie dóbr osobistych. Opieranie przykrych dla powódki wypowiedzi i komentarzy na fałszywej tezie wyjściowej nie może zasługiwać na ochronę.

Co więcej, forma i sens niektórych z tych komentarzy przekraczały granice dopuszczalne w publikacjach prasowych, albowiem były zdecydowanie obraźliwe.

To powoduje, że mimo ocenego charakteru należało je uznać za naruszające dobra osobiste powódki.

Zdaniem Sądu, strona pozwana wykazała natomiast, że Nie było bezprawne i nie stanowiło naruszenia prawa podmiotowego opublikowanie przez „Gościa Niedzielnego” zdjęcia powódki.

Wizerunek osoby jest jej dobrem osobistym (argument z art. 23 k.c.) Ochronie prawnej podlega w tym przypadku autonomia każdej osoby co do swobodnego rozstrzygnięcia, czy i w jakich okolicznościach jej wizerunek może być rozpowszechniony. Wizerunek człowieka jest zgodnie z art. 23 kc zaliczany do jego dóbr osobistych podlegających ochronie niezależnie od tego, czy wskutek posłużenia się nim w sposób bezprawny, a więc bez zgody zainteresowanego, przez osobę trzecią, doszło do naruszenia innych dóbr osobistych człowieka, jak cześć czy godność.

Generalną zasadą jest, że rozpowszechnianie czyjegoś wizerunku bez jego zgody stanowi naruszenie dobra osobistego i jest bezprawne.

W zakresie ochrony wizerunku zachodzi zbieg przepisów art. 23 i 24 kc z art. 81 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych z 4 lutego 1994 roku (tekst jedn. Dz. U. z 2000 r. Nr 80, poz. 904 ze zm.) Jest przesądzonym w doktrynie i orzecznictwie, że ochrona ta jest zróżnicowana w zależności od tego, czy danego człowieka można uznać za „osobę powszechnie znaną” a zdjęcie wykonane w związku z pełnieniem przez nią funkcji publicznych, w szczególności politycznych, społecznych, zawodowych. Są to nie tylko znane społeczeństwu jednostki ze świata mediów, polityki, władzy i biznesu ale także osoby, które przez wykonywanie funkcji publicznych, zawodowych, społecznych budzą zainteresowanie opinii publicznej. Zgoda takiej osoby na opublikowanie jej zdjęcia nie jest wymagana przez prawo, jeżeli wizerunek wykonany został w związku z pełnieniem przez nią funkcji publicznych, a samo rozpowszechnienie wizerunku zostało dokonane w celach informacyjnych (a nie np. komercyjnych).

Spornym było, czy powódka odpowiada opisanym wyżej cechom kwalifikującym ją jako „osobę powszechnie znaną”. W literaturze i orzecznictwie prezentowane są poglądy, zgodnie z którymi osoby publiczne to te, których działalność polityczna, społeczna, kulturalna, naukowa, artystyczna, gospodarcza, sportowa, charytatywna budzi szczególne zainteresowanie szerokich rzesz społeczeństwa i powoduje, że są to osoby powszechnie znane. Panuje zgodność, że obejmuje to pojęcie szersze niż pełnienie funkcji publicznej. „Określenie *grono osób powszechnie znanych* obejmuje osoby, które uprząst lub w sposób dorozumiany godzą się na poddawanie do publicznej wiadomości wiedzy o swoim życiu. Nie są to jednak tylko aktorzy, piosenkarze lub politycy, lecz także osoby prowadzące inną działalność, na przykład gospodarczą lub społeczną.” (wyrok SN z 20.7.2007 r., ICSK 134/07).

W świetle powyższego ocenić należało dokumenty przedstawione przez stronę pozwaną celem przekonania Sądu, iż powódka jest „osobą publiczną” w omówionym znaczeniu. Nie było kwestionowane, że złożone do akt przy pismach z dn. 2.3.2009 r. oraz z dn.22.4.2009r. wlotki komputerowe, z których większość została przez Sąd dopuszczona w charakterze dowodów, odwzorowują rzeczywiste materiały prasowe i telewizyjne.

Wśród nich, że Alicja Tysiąc wystąpiła 18.10.2005 r. na konferencji organizowanej w Parlamencie Europejskim, dotyczącej praw kobiet i bezpiecznego przerywania ciąży, gdzie „*zdecydowała się* opisać *drogę o swoich przeżyciach*, by zapobiec dramatom innym kobietom”, jak powiedziała gazecie „Trybuna” (k. 229). Także „Dziennik” opisał o powódce dnia 14.6.2007 r. informując – w oparciu o informacje, których ona sama udzieliła – iż zamierza założyć fundację, która będzie pomagać kobietom. Tekst zilustrowany został zdjęciem portretowym powódki (k.237,340). Alicja Tysiąc odpowiadała na pytania dziennikarzy po przedmiotowym wyroku Trybunału w Strasburgu, o czym napisała „Gazeta Wyborcza” (k. 232, 378). Udzieliła też wywiadu dziennikarzowi „Trybuny”, komentując nie tylko wyrok Trybunału, ale też wypowiadając się o polskiej ustawie „antymaborcyjnej” (k.349). W dniu 22.3.2007 r. ukazał się w „Dzienniku” wywiad, jakiego udzieliła dziennikarce, w którym wypowiadała się o swoim życiu, powodach, dla których obawiała się trzeciej ciąży i swoich działaniach zmierzających do dokonania aborcji odczuciach związanych z wyrokiem Trybunału (k.213-215). Dnia 20.3.2007 r. odbyła się konferencja prasowa zorganizowana przez Federację na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny dotycząca przedmiotowego orzeczenia. Powódka wzięła w niej udział. Jest widoczna na kilku zdjęciach opublikowanych w internecie w związku z tym zdarzeniem na stronie Federacji (k. 328-329). Zdjęcie powódki ukazało się także w „Wysokich Obcasach”, gdzie była nominowana do plebiscytu „Polka Roku 2007” (k.330-333). Alicja Tysiąc wystąpiła w magazynie TVN „24 godziny”, nie tylko komentując wypowiedź prymasa Glempa na swój temat, ale również

zapowiedziała , że zastanawia się, czy nie założyć fundacji, która będzie pomagać ludziom pokrzywdzonym przez Kościół , mówiła także jak trudną decyzją jest aborcja i wyraziła pogląd , że „państwo powinno zająć się poważniej sprawami kobiet, bo ich sytuacja w wielu przypadkach jest tragiczna” (k. 336-337). W tygodniku „Polityka” nr 42 z 2008 r. ukazało się zdjęcie powódki z córką oraz artykuł o niej (k. 338) ; podobnie w „Dzienniku” z 6.5.2008 r. (k. 382) . Alicja Tysiąc jako „przedstawicielka prokobiecych organizacji” z Polski wzięła udział w odbywającym się w listopadzie 2007 r. w Pradze Kongresie European Left (k. 351). W maju 2008 r. powódka wzięła udział w spotkaniu , jakie odbyło się w Łodzi w kinie „Cytryna” , a którego tematem były tematy takie jak aborcja czy edukacja seksualna , w związku z projekcją filmu pt. „Przełamując ciszę”. Alicja Tysiąc jest jedną z bohaterek filmu „Przełamując ciszę”, gdzie sama opowiada swoją historię (k. 353-354, 355-356). W relacjach prasowych i internetowych dotyczących demonstracji , jaka odbyła się przed Sejmem RP dnia 28.3.2007 r. uznano za ważne i informowano , że powódka wzięła w niej udział . Była to demonstracja przeciwko projektowi zmian w Konstytucji dotyczących ochrony życia od poczęcia (k.365,369,372) . Powódka wzięła udział w telewizyjnym programie Tok2Szkok w dniu 28.3.2007 r. , gdzie rozmawiała w studiu z profesorami Januszem Czapińskim i Zbigniewem Religą (k.374,375-376). Alicja Tysiąc opowiedziała także o swojej sprawie w programie „Interwencja” w Telewizji Polsat w marcu 2007 r. (k. 384).

O powódce ukazało się ponadto i nadal istnieje w internecie bardzo wiele tekstów , komentarzy i wypowiedzi . Jej sprawa została także opisana w Wikipedii [k.238-242, 243, 235 ,342-343, 346, 347-348, 377, 380-381, 385] .

Strona powodowa nie zaprzeczyła faktom opisanym w przytoczonych wyżej materiałach . Pełnomocnik powódki wywodził natomiast , że wszystko to nie świadczy o tym , jakoby powódka była „osobą publiczną” , „powszechnie znaną” w rozumieniu art. 81 ust. 2 Prawa prasowego , przede wszystkim dlatego , że nie miała miejsca osobista aktywność powódki , wywołująca społeczne zainteresowanie jej osobą i powodująca , że stała się ona znana. Zdaniem Sądu , argumentacja ta była bezzasadna. Z opisanych wyżej zdarzeń wynika , że powódka wykazała daleko idącą aktywność budzącą duże zainteresowanie społeczne , która przyczyniła się do tego , że jej twarz stała się powszechnie znana. Zaznaczyć należy , że zdjęcie zamieszczone w „Gościu Niedzielnym” zrobione zostało podczas rozprawy w Trybunale w Strasburgu , a więc nie dotyczyło sytuacji prywatnej lecz związanej z procesem , z powodu którego powódka stała się znana.

Art. 23 kc wprowadza domniemanie bezprawności naruszenia dobra osobistego. Nie każde jednak naruszenie dobra osobistego jest równoznaczne z naruszeniem prawa podmiotowego. Pewne okoliczności, nazywane kontratypami, są podstawą wyłączenia bezprawności. Jeśli sprawca naruszenia wykaże, że zachodziła przynajmniej jedna z takich okoliczności, nie ponosi odpowiedzialności cywilnoprawnej z art. 24 kc.

Pojęcie bezprawności oznacza, najogólniej mówiąc, ujemną ocenę zachowania się opartą na sprzeczności tego zachowania z szeroko pojętym porządkiem prawnym, a więc z przepisami ustawy oraz obowiązującymi w społeczeństwie regułami postępowania. Działanie może być uznane za bezprawne choćby sprawcy naruszenia dobra osobistego nie można było przypisać winy.

Jako okoliczności wyłączające bezprawność w doktrynie i orzecznictwie wskazuje się:

- działanie w ramach porządku prawnego,
- wykonywanie prawa podmiotowego,
- obronę uzasadnionego interesu społecznego lub prywatnego,
- zgodę uprawnionego,
- przepisy szczególne, które wyłączają lub ograniczają ochronę danego dobra,
- nadużycie prawa podmiotowego osobistego (art. 5 kc).

Pozwani podnosili, że działanie ich nie było bezprawne, albowiem:

- a) zgodnie z wyznawanym przez katolików światopoglądem, „przerwanie ciąży” stanowi zabójstwo człowieka, a więc używanie takich określeń w odniesieniu do tego, co zamierzała zrobić powódka było realizacją konstytucyjnego prawa do wyrażania poglądów religijnych,
- b) motywem działania czasopisma „Gość Niedzielny” nie była chęć poniżenia powódki lecz ochrona społecznie uzasadnionego interesu (krytyczna ocena rozstrzygnięcia przyjętego przez ETPCz),
- c) powódka jest osobą publiczną, co powoduje, że jej wizerunek nie jest objęty takim zakresem ochrony jak w przypadku innych osób,
- d) prasa ma prawo do wypowiedzi krytycznych.

W kwestii, czy domniemanie bezprawności działania pozwanych zostało obalone, Sąd zważył:

W wyrokach z dnia 10.9.1999 r., III CKN 939/98 (OSNC 2000, nr 3, poz. 56) i z dnia 7.11.2002 r., II CKN 1293/00 (OSNC 2004, nr 2, poz. 27) Sąd Najwyższy stwierdził, iż **postawienie komuś zarzutu nieprawdziwego, naruszającego jego cześć, jest zawsze działaniem sprzecznym z zasadami współżycia społecznego i w związku z tym**

bezprawnym. Bez znaczenia z punktu widzenia bezprawności jest to, czy postawienie tego zarzutu było podyktowane dobrą wiarą autora. Obszar dopuszczalnej krytyki prasowej nie może wykraczać poza granice zgodnego z prawdą relacjonowania faktów; w przeciwnym razie niedopuszczalne jest powoływanie się na kontrast krytyki prasowej.

A zatem, fałszywe twierdzenia w rodzaju, iż powódka otrzymała pieniądze za to, iż nie mogła zabić dziecka – były ponad wszelką wątpliwość bezprawne.

W każdej sprawie o naruszenie dóbr osobistych w publikacji prasowej dochodzi do konfliktu pomiędzy dwoma dobrami chronionymi przez prawo.

Pierwszym z nich jest wolność prasy. Jest to jeden z fundamentów demokratycznego państwa, na straży którego stoją m.in. sądy powszechne.

Drugim jest prawo jednostki – obywatela, który na skutek określonej publikacji prasowej doznał uszczerbku w swych dobrach osobistych.

Europejski Trybunał Praw Człowieka wielokrotnie podkreślał w swych orzeczeniach, iż prasa ma zadanie przekazywania informacji i idei na temat spraw publicznie ważnych, a społeczeństwo ma prawo je otrzymywać.

Wolność wyrażania swych poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji, a także wolność prasy i innych środków masowego przekazu należą do fundamentalnych konstytucyjnych zasad Rzeczypospolitej Polskiej (art. 14 i 54 Konstytucji RP). Bez wolności prasy nie może być mowy o pełnej realizacji wolności wypowiedzi. Treść art. 14 nakłada na państwo obowiązek powstrzymywania się od ingerencji naruszających wolność prasy i innych środków społecznego przekazu.

Nie oznacza to, że państwo pozbawione jest możliwości prawnego oddziaływania na prasę. Pozostawienie ich państwu jest niezbędne, chociażby dla zapewnienia realizacji innych wolności i praw.

Jak wskazano wyżej, w pewnych bowiem przypadkach następuje kolizja dwóch sfer podlegających ochronie prawnej: z jednej strony koronnej zasady porządku demokratycznego, jakim jest wolność prasy, z drugiej – prawa osobistego jednostki. Ochrona prawna żadnej z nich nie ma charakteru absolutnego.

Rozstrzygnięcie takiej kolizji następuje każdorazowo za pomocą ważenia (balansowania) pozostających w konflikcie zasad i wyrażanych przez nie wartości. Sąd musi przyznać pierwszeństwo jednemu z chronionych dóbr, z uwzględnieniem okoliczności konkretnego przypadku.

Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z 4.11.1999 r., IACa 536/99, (Wokanda 2001, nr1-2, poz.40) podkreślił, że prawo polskie gwarantuje mediom wolność wypowiedzi, jednak wolność ta nie jest prawem bezwzględny, nie podlegającym żadnym ograniczeniom. „Media zobowiązane są bowiem do respektowania takich wartości jak dobra osobiste człowieka. Wolność słowa nie oznacza dopuszczalności korzystania z niej.”

Także Europejski Trybunał Praw Człowieka wielokrotnie podkreślał, że prasa nie może przekroczyć pewnych granic, zwłaszcza dotyczących dobrego imienia i praw innych osób (vide orzeczenie z 6.2.2001 r. Tammer przeciwko Estonii, skarga nr 41205/98). W sprawie ze skargi Bergens Tidende i inni przeciwko Norwegii (orzeczenie z 2.5.2000 sk. Nr 26132/95) Trybunał zwrócił uwagę, że art. 10 Konwencji nie gwarantuje nieograniczonej swobody wypowiedzi, nawet gdy prasa opisuje sprawy wzbudzające duże publiczne zainteresowanie. Zgodnie z ust. 2 tego artykułu korzystanie ze swobody wypowiedzi oznacza obowiązki i odpowiedzialność – także dla prasy. Mają one znaczenie, zwłaszcza gdy wchodzi w grę dobre imię osób prywatnych i osłabienie praw innych. Na osobach korzystających ze swobody wypowiedzi, w tym na dziennikarzach, ciąży obowiązek i odpowiedzialność (por. orzeczenie z dnia 21 stycznia 1999 r. w sprawie Fressoz i Roire przeciwko Francji; raport Europejskiej Komisji Praw Człowieka z dnia 13 stycznia 1998 r., skarga nr 29183/95; (w:) M. A. Nowicki: Europejska Konwencja Praw Człowieka. Przegląd orzecznictwa, Pał. 1999, z. 5-6, s. 107-108).

Całkowitym nieporozumieniem jest zatem formułowanie zarzutu, jakoby sądowa ocena publikacji przedmiotowych w sprawie niniejszej miała prowadzić do swego rodzaju „cenzurowania” prasy oraz ograniczania swobody wyrażania przez katolików ich przekonań.

W doktrynie i orzecznictwie wskazuje się, że jeśli wypowiedź naruszająca dobra osobiste ma charakter ocenny, pozwany winien wykazać, że formułując swe oceny i poglądy działał nie w celu poniżenia powoda lecz w obronie uzasadnionego interesu. Strona pozwana powoływała się na tę okoliczność, akcentując religijny charakter tygodnika „Gość Niedzielny”.

Wolność sumienia i religii jest zagwarantowana w art. 53 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Obejmuje m.inn. wolność uzewnętrzniania publicznie lub prywatnie swojej religii (poglądów religijnych). Podobną gwarancję wolności myśli, sumienia i wyznania zawiera art. 9 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności.

Jest rzeczą oczywistą, że „Gość Niedzielny” ma prawo prezentować wszelkie poglądy społeczności katolickiej, co obejmuje także temat aborcji i obowiązujących w Polsce uregulowań prawnych, które ją regulują, w tym prezentować zdanie, że prawo to powinno zostać zmienione.

Nie może być żadnych wątpliwości co do tego, że katolicy mogą wyrażać także swą dezaprobatę moralną w stosunku do wykonywania zabiegów przerywania ciąży. Jest to uprawnienie, które nie może być w żaden sposób podważane. Wynika ono z elementarnych praw obywatelskich, na straży których stoją sady powszechne.

Sąd uznał jednak, że w okolicznościach faktycznych niniejszej sprawy nie ma podstaw by przyjąć, że wolność prasy oraz prawo do wyrażania poglądów religijnych usprawiedliwiają pisanie o powódce tak, jak uczynił to „Gość Niedzielny”, a więc: że jest matką, która „otrzymała nagrodę” za to, że „bardzo chciała zabić swoje dziecko, ale jej nie pozwolono”, która „dostała odszkodowanie” za to, „musiała urodzić dziecko” i teraz „powinna je oddać”, że „domaga się rekompensaty z tego tytułu, że nie zdołała zabić dziecka”, że otrzymane przez nią zadośćuczynienie było „wypokupnym” za życie jej córki oraz stawiania znaku równości pomiędzy jej postępowaniem a zbrodniczymi poczynaniami nazistów – a tym samym, by powodowały uchylenie bezprawności dokonanych przez te sformułowania naruszeń dóbr osobistych powódki.

Nie chodzi bowiem o wyrażanie przekonań lecz o sposób, w jaki jest to czynione.

„Za bezprawne należy uznać wyrażenia obraźliwe, a więc sprzeczne z zasadami współżycia społecznego, skierowane publicznie pod adresem określonej osoby nawet wówczas, gdy ich wypowiedzenie miało na celu obronę interesu społecznego” (wyrok SN z 16.4.1999 r. ICKN 279/98).

Pisanie o powódce tak, jak zostało wyżej zacytowane, to nie jest prezentowanie poglądów w sprawie aborcji i krytyka wyroku Trybunału w Strasburgu. To jest atak na pojedynczą osobę, wyraz skrajnie negatywnych emocji do tej osoby skierowanych. To słowa pogardy, niechęci, napastliwości.

Nie służą niczemu innemu jak tylko wyrażeniu tych złych uczuć, albowiem **niczego nie wnoszą do społecznej dyskusji o aborcji, bo są tylko ekspresją emocji, nie argumentów.**

Sąd Apelacyjny w Katowicach z 13.7.2007 r., sygn.akt IACa 439/07 [LEX 337317] stwierdził: „Dążenie prasy, aby w opublikowanym artykule osiągnąć zamierzenia moralizatorskie musi mieć swoje granice w wartościach nadrzędnych, związanych z jednostką ludzką. Jakkolwiek nie można odmawiać publikacjom prasowym walorów społeczno-wychowawczych, to jednak ukazanie ujemnych zjawisk

społecznych, anomaliiów życia społecznego nie może następować kosztem czci i spokoju jednostki, której dobra osobiste zostają naruszone."

Jak już wskazano, krytyka prasowa może być ostra przykra, ale nie powinna być obraźliwa, poniżająca osobę, której dotyczy. Ostrość użytych sformułowań, kontekst, porównania - muszą mieć swoje uzasadnienie. W orzecznictwie i doktrynie wskazuje się, że ma to miejsce w sytuacji polemik prasowych, odpowiedzi na równie brutalne słowa tego, o którym się pisze. Taka sytuacja nie miała miejsca w przypadku Abieji Tysiąc.

Jakie było więc uzasadnienie, aby znieważać ją sugestiami, że uzyskiwała korzyść majątkową za to, że nie zabiła swej córki, aby pisać o małol. Julec jak o rzeczy, za którą wypłacono odszkodowanie i która powinna być zwrócona", aby przyrównywać wypłacenie zadośćuczynienia za naruszenie uprawnień obywatelskich do „wykupowania” Żydów z rąk nazistowskich oprawców itp. ?

Sąd Najwyższy w wyroku z 11.10.2001 r. II CKN 559/99 wskazał, że zakres prawa do wolności wypowiedzi trzeba rozważać przy uwzględnieniu tradycji i poczucia tolerancji w danym społeczeństwie. Zdaniem Sądu, powszechne w polskim społeczeństwie normy etyczne zostały w przedmiotowych wypowiedziach „Gościa Niedzielnego” przekroczone.

Europejski Trybunał Praw Człowieka w orzeczeniu Otto-Preminger-Institute przeciwko Austrii podkreślił, że osoby korzystające z praw i wolności religijnych zawartych w art.9 Konwencji biorą na siebie odpowiedzialność za unikanie w miarę możliwości wyrażen, które niepotrzebnie obrażają innych, naruszając ich prawa.

W wyroku z dn.4.12.2003 r. ,skarga nr 35071/97 w sprawie Muslim Gunduz przeciwko Turcji, Trybunał stwierdził : „*Swoboda wypowiedzi jest jedną z podstaw każdego społeczeństwa demokratycznego. Z korzystaniem z tej swobody wiąże się jednak obowiązki i odpowiedzialność. Zaliczyć do nich można – w kontekście opinii i przekonań religijnych – obowiązek unikania w miarę możliwości wypowiedzi niepotrzebnie obrażających innych i ich prawa. Tolerancja i poszanowanie godności ludzkiej jest podstawą społeczeństwa demokratycznego.*”

Przytoczyć w tym miejscu można wywód Sądu Apelacyjnego w Katowicach, który w sprawie IACa 1682/07 stwierdził : „*Nie jest tak, że „cel uświęcił środki”, których nie uzasadnia nawet naganność postępowania powoda. Chybiłoby jest stanowisko, że pozwany nie działał bezprawnie, gdyż działał w obronie społecznie uzasadnionego*

interesu, użył bowiem środków nieadekwatnych do celu". (wyr. z 31.1.2007 r. , Biul.SAKa 2007/3/18).

Natomiast Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z dn. 213.1995 r. sygn.akt IACr 113/95 wypowiedział się, że „Godność osobista przysługuje każdej osobie i podlega ochronie prawnej niezależnie od tego, w jaki sposób kształtuje się obraz danej osoby w opinii innych. O przyznaniu takiej ochrony rozstrzyga z normatywnego punktu widzenia - uznanie podmiotowości każdego człowieka , z aksjologicznego zaś punktu widzenia - fundamentalny postulat szanowania w każdym człowieku jego osoby ludzkiej.” (B.Gawlik: Dobra osobiste . Zbiór orzeczeń Sądu Apelacyjnego w Krakowie,Zakamycze 1999, s.155) .

Tenże Sąd w sprawie I ACa 130/98 (niepubl.) uznał , że „nieulaściwa forma wypowiedzi krytycznej uchyla dopuszczalność kwalifikowania działania osoby krytykującej jako podjętego w obronie uzasadnionego interesu”.

W uzasadnieniu wyroku z dn. 29.2.2000r. Bobo przeciwko Hiszpanii Europejski Trybunał Praw Człowieka stwierdził , że nawet w sprawach , które budzą poważne zainteresowanie , wolność słowa nie jest absolutna. Sędziowie muszą przede wszystkim wziąć pod uwagę użyte wyrażenia , kontekst w jakim padły i sprawę , której dotyczyły (Innocenz C.Kamiński: Swoboda wypowiedzi w orzeczeniach ETPCz w Strasburgu ,Zakamycze 2002, s. 424-425).

Sąd orzekający w sprawie niniejszej w pełni poglądy powyższe podziela.

Podkreślić należy , że zgodnie z art. 9 ust. 2 oraz art. 10 ust. 2 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności , prawo do wolności myśli , sumienia i wyznania , a także prawo do wolności wyrażania opinii nie mają charakteru bezwzględnego. Podlegają ograniczeniom niezbędnym w demokratycznym państwie , wynikającym między innymi z ochrony dobrego imienia i praw innych osób.

Także art. 17 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych stanowi , że nikt nie może być narażony na bezprawne zamachy na jego cześć i dobre imię.

Należy zauważyć, że potępienie powódki wywołane zostało tym , że otrzymała zadośćuczynienie.

I znowu w tym zakresie pozwani nie mogą powoływać się na prawo do krytyki , bo niezwykle przykre , poniżające teksty dotyczące powódki miały za podstawę twierdzenie , że była to „**nagroda za niezamordowanie dziecka**” , co było niezgodne z prawdziwym sensem wyroku Trybunału w Strasburgu.

Nie można zatem twierdzić , że nie była bezprawna krytyka , która miała za podstawę fałszywe twierdzenia.

Należy się zgodzić z wywodami strony pozwanej, iż fakty z życia powódki, które podał i do których odnosił się "Gość Niedzielny" w inkryminowanych publikacjach były już wcześniej znane (działania podjęte w celu przeprowadzenia aborcji oraz wniesienie skargi do Trybunału w Strasburgu). Bezprawność działania pozwanych polegała jednak na czym innym: na przekroczeniu dopuszczalnych granic krytyki, na formułowaniu treści obełżywych, godzących w cześć i godność powódki.

Nie uchylało też bezprawności działania pozwanych to, że powódka jest osobą „powszechnie znaną” w rozumieniu art. 81 ust. 2 Prawa autorskiego. Po pierwsze, ograniczenie zakresu ochrony prawnej dóbr osobistych tej grupy osób jest mniejsze niż w przypadku osób pełniących funkcje publiczne. Po drugie, fakt, iż sprawa powódki jest znana i budzi zainteresowanie społeczne, nie oznacza, że można w stosunku do niej kierować każdy, nawet bardzo obraźliwy sposób wypowiedzi i że nie jest to bezprawne.

Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z 28.9.2000 r., VKKN 171/98, nawet krytyka osoby piastującej funkcję publiczną (co nie ma miejsca w przypadku powódki), stanowiąca przeciw zjawisko naturalne w każdym państwie demokratycznym „jest społecznie pożyteczna i pożądana, jeżeli podjęta została w interesie publicznym i ma cechy rzetelności oraz rzeczowości - a jednocześnie nie przekracza granic potrzebnych do osiągnięcia społecznego celu krytyki” (LEX 45463)

Także Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu zaznacza w swych wyrokach, że nawet krytykując osoby publiczne, „prasa nie może przekraczać pewnych granic”, a ochrona dobrego imienia na podstawie art. 10 ust. 2 Konwencji obejmuje także polityków. Z orzecznictwa ETPCz wynika, że dokonując hierarchizacji dóbr prawnie chronionych w konkretnych przypadkach dotyczących obraźliwe w formie krytyki, przyjmuje on dalej idącą dopuszczalność wypowiedzi prasowej w odniesieniu do osób pełniących funkcje publiczne, zwłaszcza z wyboru, a więc polityków, członków władzy - niż w stosunku do zwykłych obywateli. Uzasadnieniem tego jest oczywisty interes publiczny, który wymaga, aby społeczeństwo miało możliwość artykułowania opinii o postępowaniu swych przedstawicieli, ludzi działających na podstawie mandatu zaufania wyborców, ludzi podejmujących decyzje dotyczące swymi skutkami ogół obywateli. Politycy świadomie i w sposób nieunikniony wystawiają się na ostrą kontrolę i reakcję na każde wypowiedziane słowo i wszystko co robią i robili w przeszłości. Muszą być bardziej tolerancyjni, nawet wobec brutalnych ataków. Trybunał podkreślał,

że wolność prasy daje społeczeństwu jeden z najlepszych sposobów ujawniania i formowania opinii o poglądach i postawach politycznych przywódców (Lingens przeciwko Austrii), a także, że funkcjonariuszy publicznych można krytykować bardziej niż zwykłych obywateli (Janowski przeciwko Polsce).

Innymi słowy, w przypadku konfliktu dóbr na linii wolna prasa – polityk lub obywatel – przedstawiciel władzy państwowej czy samorządowej, Trybunał często skłonny był w swych orzeczeniach przesuwając dopuszczalną granicę krytyki na korzyść krytykującego dziennikarza lub obywatela.

Odnosząc powyższe do okoliczności faktycznych sprawy niniejszej, wskazać należy, że mamy tu do czynienia z sytuacją o innym charakterze, a mianowicie z konfliktem dóbr prawnych wolnej prasy z jednej strony i kobiecy, która nie pełni funkcji publicznej, a stała się znana w związku z wniesieniem skargi do Trybunału w Strasburgu z drugiej strony. Spór wynika ze skierowania przeciwko niej obraźliwej krytyki, wywodzonej z fałszywej tezy.

A zatem :

- Kiedy pozwani w ogólnej debacie światopoglądowej nazywali aborcję „zabiciem człowieka”, było to zgodnym z prawem wyrażaniem poglądów religijnych.

Nie było także bezprawnym spersonalizowanie takiej wypowiedzi przez postawienie zarzutu o zamiarze „zabicia dziecka” konkretnej osobie – czyli Alicji Tysiąc.

Bezprawność działania pozwanych i naruszenie dóbr osobistych powódki polegało na czym innym. Wielokrotnie określenie „zabicie człowieka” odnoszące się do aborcji znalazło się w publikacjach „Gościa Niedzielnego” jako element szerszej wypowiedzi, **która to wypowiedź** z uwagi na swój sens, treść, klimat i zastosowane porównania powodowała obrazę czci i godności powódki.

Czym innym jest bowiem napisać, nawet o konkretnej kobiecie, że „chciała zabić dziecko” (czyli dokonać aborcji), a czym innym sugerować, że otrzymała ona pieniądze („wykup”, „nagrodę”, „odszkodowanie”) za życie tego dziecka lub porównywać tę sytuację do czasów nazistowskich.

- Działania pozwanych były bezprawne także z tego powodu, że oparte były na fałszywym twierdzeniu (o zadośćuczynieniu przyznanym za to, że powódka nie mogła dokonać aborcji). Krytyka wywodzona z fałszu jest zawsze bezprawna i podlega ochronie prawnej.

- O tym, że wskazane wyżej fragmenty tekstów z „Gościa Niedzielnego” miały obraźliwą dla powódki wymowę przesądza ocena sposobu rozumienia tych tekstów przez przeciętnego czytelnika rzeczony gazety, z uwzględnieniem faktu, że co drugi z nich jest osobą o niskim wykształceniu, a zaangażowanie religijne rzutuje na sposób odbioru przez niego sensu tego, co czyta (a więc także np. kogo i czego dotyczy zastosowane porównanie).

- Okoliczność, że powódka stała się powszechnie znana w związku z przedmiotową wygraną przed Trybunałem w Strasburgu nie powoduje, że jest ona pozbawiona ochrony prawnej w zakresie jej dóbr osobistych. Wolność prasy nie ma charakteru absolutnego i nie może przekraczać granic wyznaczonych przez prawo oraz zasady etyki. Wynika to z orzecznictwa polskiego i europejskiego.

Z przedstawionych wyżej względów Sąd uznał, że roszczenie powódki o zobowiązanie pozwanych do przeproszenia jej było w części zasadne. Brzmienie nakazanych przez Sąd przeprosin obejmuje zatem tylko część tekstu określonego w żądaniu pozwu.

Odnosząc się kolejno do poszczególnych fragmentów postulowanej w pozwie treści przeprosin, które mieliby złożyć pozwani, Sąd zważył:

Nie było podstaw do zobowiązania pozwanych do opublikowania przeproszenia za „*bezpprawne ingerowanie w sferę życia prywatnego Pani Alicji Tysiąc poprzez sugerowanie, iż nie chciała ona swego dziecka*”, „*sugerowanie że powódka usiłowała dopuścić się zabójstwa*” oraz za „*bezpprawne ingerowanie w sferę życia prywatnego Pani Alicji Tysiąc poprzez opublikowanie zdjęcia Pani Alicji Tysiąc bez Jej zgody*”.

Jak wskazano wcześniej, opublikowane w „Gościu Niedzielnym” ocenne wypowiedzi o tym, że powódka nie chciała swego dziecka, nie podlegały kognicji Sądu i nie naruszyły dóbr osobistych powódki, gdyż nie przekroczyły dopuszczalnych granic, nie miały też formy obraźliwej. Dlatego, mimo, iż mogły być dla powódki bolesne, w tym zakresie nie było podstaw do władczej ingerencji Sądu w wolną wypowiedź prasową.

Tak samo należało ocenić zasadność żądania przeproszenia za sugerowanie, że powódka „*usiłowała dopuścić się zabójstwa*”.

Sposób sformułowania roszczenia w tej części przesądzał o konieczności jego oddalenia.

Jak wskazano wyżej, nie można było potraktować używania w katolickim piśmie określenia „zabicie dziecka nienarodzonego” jako równoznacznego z postawieniem faktycznego zarzutu zabójstwa w potocznym rozumieniu tego słowa.

Gdyby powódka sformułowała postulowaną przez siebie treść przeprosin w ten sposób, iż dotyczyłyby one używania przedmiotowego określenia w obraźliwym kontekście i w obraźliwych porównaniach, wówczas powództwo w tym zakresie należałoby uwzględnić.

Pozwani nie muszą też przeproszać za zamieszczenie zdjęcia powódki, albowiem nie miało miejsca w tym przypadku naruszenie jej dobra osobistego, o czym była mowa wyżej.

Należnym było natomiast żądanie, aby pozwani przeprosili powódkę za „*bezprawne porównanie Pani Alicji Tysiąc do literackich zbrodniarzy odpowiedzialnych za Zagładę Żydów w okolicy Oświęcim-Brzezinka oraz za męczeństwo Żydów w gettach.*”

Jak wskazano wyżej, wbrew zaprzeczeniom pozwanych, takie porównania miały miejsce w publikacjach „Gościa Niedzielnego”. Z uwagi na obraźliwy charakter stanowiły one rażące naruszenie godności i czci powódki.

Powódka domagała się, aby pozwani stwierdzili, iż „*wyrażają ubolewanie, że poprzez bezprawne naruszenie dóbr osobistych Pani Alicji Tysiąc i używanie języka nienawiści, spowodowali ból i krzywdę Pani Alicji Tysiąc.*”

Ustalonym zostało, że pozwani dopuścili się bezprawnego naruszenia dóbr osobistych powódki (choć nie w takim zakresie, jak wskazany w uzasadnieniu pozwu). Nienawiść to „*uczucie silnej niechęci, wrogości do kogoś lub czegoś*” (Słownik języka polskiego.PWN).

Silna niechęć do Alicji Tysiąc jest wyraźnie odczuwalna w artykułach „Gościa Niedzielnego”. Emocjonalne nastawienie autorów wynika z przyjętej przez nich formy wypowiedzi. Jak już była mowa, przedmiotowe teksty nie dotyczyły kwestii ogólnych lecz odnosząc się bezpośrednio do powódki dawały wyraz skrajnej dezaprobaty dla niej samej jako człowieka, wyrażanej pogardliwie i napastliwie, z pozycji wyższości moralnej.

Szczególnie znaczącym przykładem jest tu np. tekst Franciszka Kucharczaka, który nie zawahał się napisać, że „*Jak się za coś dostaje odszkodowanie, to się to zwraca instytucji wypłacającej pieniądze. Pani Tysiąc po odebraniu pieniędzy powinna oddać dziecko.*”

Czy pozwani mogli nie mieć świadomości, jak bardzo takie słowa poniżają Alicję Tysiąc?

Mowa nienawiści to wyrażenie uczuć silnej niechęci lub wręcz wrogości wobec konkretnej osoby. To także użycie języka, słów, sformułowań, porównań i innych środków ekspresji, które mogą w odbiorcy wywołać takie właśnie negatywne uczucia w stosunku do tego, o którym słyszą lub czytają.

Należyta staranność określona w art.12 Prawa prasowego winna była powstrzymać pozwanego Marka Gancarczyka od zgody na publikowanie tekstów sugerujących, że powódka domagała się i otrzymała odszkodowanie pieniężne za to, że powstrzymała się od zabicia swej córki, lub zrównujących postępowanie powódki z hitlerowcami. Stosowanie takiej retoryki, oddziałującej przede wszystkim na emocje, zwłaszcza przy świadomości Redakcji, że połowa czytelników pisma ma wykształcenie podstawowe lub zasadnicze zawodowe, było przejawem braku dziennikarskiej odpowiedzialności. Jeśli przypisuje się komuś haniebne motywy postępowania (korzyść pieniężna za życie dziecka), nie można nie mieć świadomości, że różnica to w odbiorcach tekstu bardzo negatywne uczucia w stosunku do tej osoby. Jeśli równocześnie wielokrotnie podaje się jej pełne personalia, a nawet zamieszcza jej zdjęcie, wiadomym jest, że te pejoratywne uczucia czytelników zostaną precyzyjnie do niej skierowane. Wiadomym jest także, że w Polsce odwoływanie się w celu porównania do straszliwych sytuacji, jakie miały miejsce podczas II wojny światowej będzie szczególnie mocno wpływać na reakcje czytających.

Jest faktem powszechnie znanym, że kwestia aborcji budzi w Polsce ogromne kontrowersje i wywołuje niezwykle silne, skrajne uczucia, a często towarzyszy temu ekspresja agresji. Odwoływanie się do zasad religijnych w połączeniu z językiem niechęci skierowanej do konkretnej, wskazanej z imienia i nazwiska, znanej z powodu powszechnie dostępnego wizerunku osoby, może doprowadzić u niektórych osób do eskalacji uczuć skrajnych, bardzo negatywnych wobec tej właśnie postaci.

W sprawie Sener przeciwko Turcji (wyrok z 18.7.2000 r., skarga nr 26680/95) Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu podkreślił, że obowiązki i odpowiedzialność, które towarzyszą korzystaniu ze swobody wypowiedzi przez pracowników mediów nabierają szczególnego znaczenia w sytuacjach konfliktu i napięć. Wymagana jest w takich przypadkach wyjątkowa ostrożność.

Znaczącym jest przy tym fakt, że nieprzychylnie publikacje o powódce nie miały charakteru incydentalnego, ukazywały się przez pewien czas, a w jednym tylko numerze z 7.10.2007 r. zamieszczono aż sześć takich tekstów. Siła oddziaływania tak skomasowanych publikacji jest szczególnie duża.

Powtórzyć przyjdzie raz jeszcze : komentowanie tego , co powódka zrobiła przy pomocy takich porównań i takich sformułowań , jak uczynił to „Gość Niedzielny” było tylko ekspresją emocji , nie argumentów.

Należy także mieć w polu widzenia , że powódka jest inwalidką , z uwagi na stan wzroku o wiele bardziej bezradną i bezbronną niż zdrowy człowiek , matką wychowującą troje dzieci .

Jak wynika z zeznań powódki , nie tylko ona lecz także jej małoletnie dzieci spotykały się z powodu inkryminowanych publikacji „Gościa Niedzielnego” z „nieprzejawionymi komentarzami” sąsiadów , a nawet kolegów szkolnych. Oznacza to , że teksty te spowodowały agresję słowną wobec powódki i jej rodziny.

Także w części uwzględnione zostało roszczenie powódki o zasądzenie zadośćuczynienia . Przede wszystkim , była to pochodna tego , że Sąd tylko częściowo uznał zasadność zarzutów o naruszeniu dóbr osobistych powódki , a zadośćuczynienie ma być rekompensatą za krzywdę moralną odniesioną właśnie na skutek takiego naruszenia prawa . W zakresie treści nakazanych przez Sąd przeprosin , uwzględniona została mniej więcej połowa postulatów powódki . Po drugie , zadośćuczynienie określane jest przez sądy przy uwzględnieniu stopnia dolegliwości i ujemnych następstw jakie spowodowało u pokrzywdzonego naruszenie jego dóbr osobistych. W tym zakresie powódka powinna była wykazać rozmiar swojej krzywdy .

Alicja Tysiąc ograniczyła się tylko do osobistego przedstawienia tej kwestii w swych zeznaniach. Podała , że z powodu depresji wywołanej publikacjami „Gościa Niedzielnego” leczy się psychiatrycznie od 2005 r. Nie zostało to poparte innym dowodem . Sąd zwrócił uwagę na to , że związek przyczynowy może budzić wątpliwości , skoro gros przedmiotowych w sprawie artykułów atakujących powódkę ukazało się po wydaniu wyroku przez Trybunał w Strasburgu , czyli w 2007 r.

Nie tracąc z oczu powyższego , Sąd wziął pod uwagę kwestię oczywistą i nie wymagającą dowodu , iż stawianie kogoś na równi z nazistami i przypisywanie mu osiągnięcia korzyści pieniężnej za „niezabicie dziecka” , a także uprzedmiotowienie dziecka powódki w wywodach , że skoro za nie zapłacono , to matka powinna je oddać - ugodziły niezwykle dotkliwie w uczucia macierzyńskie powódki , jej poczucie godności własnej i czci. Dobór słów i porównań był bardzo brutalny, co odpowiednio rzutowało na stopień cierpień psychicznych powódki. Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z 11.4.2006 r. , ICSK 159/05, *„Przy ocenie, jaka suma jest odpowiednia tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę spowodowaną naruszeniem dóbr osobistych, należy mieć na uwadze rodzaj dobra, które zostało naruszone oraz charakter, stopień nasilenia i czas trwania doznawania przez osobę, której dobro*

zostało naruszone, ujemnych przeżyć psychicznych spowodowanych naruszeniem (krzywdą) (LEX 371773).*

W tym kontekście wskazać należy, że naruszenie dóbr osobistych powódki miało miejsce kilkakrotnie, w poczytnej gazecie, dotyczyło jej relacji z córką i polegało na sugerowaniu wysoce haniebnych pobudek działania (pobranie nagrody za niezabicie dziecka). Długotrwałość i nasilenie krzywdy powódki były więc bardzo duże.

Zgodnie z art. 448 kc, w razie naruszenia dobra osobistego Sąd może przyznać temu, czyje dobro zostało naruszone zadośćuczynienie pieniężne za doznaną krzywdę. Na tej podstawie Sąd przyznał powódce zadośćuczynienie w wysokości 30.000 zł, uznając je za adekwatne w stosunku do stopnia naruszenia z jednej strony oraz do zakresu uwzględnionego zarzutu co naruszenia dóbr osobistych – z drugiej strony.

Orzeczono zatem, jak w sentencji, na mocy art. 23 i 24 kc w zw. z art. 448 kc.

Rozstrzygnięcie o kosztach procesu było wynikiem częściowego uwzględnienia powództwa i dokonane zostało na mocy art. 113 ust. 1 oraz ust. 2 pkt. pkt. 1 uksc i art. 100 kpc.



Dr Agnieszka Krawiec-Jędrzejko
Zasadnicza Sędziwa Rejonowego Sądu Rejonowego
58-100 Poznań

Instytut A. K. 2004



Sąd Okręgowy w Katowicach
II Wydział Cywilny
ul. Francuska 38
40-028 Katowice

Data: 13/10/2009
Sygn. akt: II C 286/08

POLECONY ZA ZWROTNYM
POTWIERDZENIEM ODBIORU

Pro radco prawny

Jacek Siński
Kancelaria Radcy Prawnego
ul. Królowej Marysieńki 1
lok.42
02-954 WARSZAWA

POLECONY

do odbioru potwierdzonego 18.10.09

6.00

